A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek, 16 kwietnia 1953 r. Nr 90 (2591)

Warty produkcyjne na cześć 1 Maja

zaciągają masy pracujące w całym kraju

dla wzmożenia sił Ludowej Ojczyzny

Im bliższy jest dzień 1 Maja, tym potężniejszy staje się rytm pokojowej pracy, którą masy pracujące czczą swe święto. Pragnąc wykonać w pełni i przekroczyć podjęte zobowiązania, zapewniające rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, pragnąc wzmocnić jeszcze bardziej siły Ludowej Ojczyzny, liczne załogi zaciągają warty produkcyjne.

STEFAN ŁAWNICZAK wykonał po raz drugi 6 norm rocznych

Na apel W. Saja ślusarz poznański postanowił do końca 1955 r. wykonać 6 norm rocznych po raz trzeci

Ślusarz zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, Stefan Ławniczak, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i srebrną odznaką przodownika pracy, który w dniu 29 lutego 1952 roku po raz pierwszy ukończył 6 norm rocznych, złożył meldunek o wykonaniu przez niego powtórnie wszystkich zadań przypadających na niego w Planie 6-letnim. Po sprawdzeniu tej wiadomości w komisji obliczeniowej okazało się, że Ławniczak zgodnie z podjętym niedawno zobowiązaniem długookresowym istotnie wykonał po raz drugi 6 swych norm rocznych.

Po swym sukcesie Stefan Ławniczak powiedział:

Obecnie zaciągając wartę 1-Majową dla uczczenia święta solidarności klasy robotniczej zobowiązuję się, w myśl wezwania młodego montera Wiktora Saja z Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, pracować zupełnie bez braków oraz do końca roku 1955 wykonać trzecie 6 norm rocznych.

BYDGOSZCZ. W Bydgoskich Zakładach Obuwia pierwsi na wartach produkcyjnych dla uczczenia święta klasy robotniczej stanęli robotnicy warsztatu montażowego nr 424 z mistrzem Leonem Jarockim na czele. Pełniąc warty produkcyjne postanowili oni wzmóc wysiłki nad pełną realizacją podjętych zobowiązań długookresowych oraz wykonać do dnia 30 kwietnia br. 250 par obuwia ponad plan.

Liczne warty produkcyjne dla uczczenia święta 1 Maja zaciągnęli także robotnicy Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. M. in. brygadzista zarządu budowlanego nr 2 Bernard Stogowski stanął na warcie produkcyjnej wraz z murarzami Kazimierzem Brążkowskim, Bernardem Syrockim i trzema podręcznymi.

Brygada Bernarda Stogowskiego postanowiła wykonać roboty murarskie wyłącznie stachanowskimi metodami pracy Maksymienki, a roboty tynkarskie systemem radzieckiego nowatora Kutienkowa przy pomocy tynkownic produkcji radzieckiej. Ponadto Stogowski podjął indywidualne zobowiązanie zapoznania swych kolegów z nowoczesnymi metodami pracy murarzy radzieckich.

*

W stoczni gdańskiej jako jedni z pierwszych zaciągnęli Warty 1-Majowe robotnicy oddziału montażu instalacji okrętowych. Ich inicjatywę podjęli technicy w tym oddziale. M. in. technicy Zoliński i Żółkowski, zaciągając Warty 1-Majowe zobowiązali się przygotować elementy rurociągów zasilających dla nowobudowanej jednostki o 10 dni wcześniej niż zaplanowano. Dzięki temu czas zaoszczędzony przez załogę można będzie wykorzystać na montaż rurociągów na tej jednostce, co z kolei przyspieszy oddanie statku do eksploatacji.

„Po raz pierwszy obchodzić będziemy święto 1 Maja — mówi brygadzista oddziału montażu instalacji okrętowych Neubauer — bez Towarzysza Stalina. Powitamy dzień ten wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, wykażemy, że jeszcze mocniej skupiliśmy się wokół Partii i Rządu, że walcząc jeszcze wytrwalej o plan i pokój wcielamy w życie wskazania Wielkiego Stalina. Plan za marzec wykonaliśmy z nadwyżką, w dniu 1 maja zameldujemy że w kwietniu osiągnęliśmy jeszcze lepsze wyniki, uczcimy w ten sposób nasze święto — uczcimy również w ten sposób pamięć Wielkiego Stalina".



Inicjator współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku" — monter Wiktor Saj z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.
CAF — fot. Banduch

Delegacja kobiet polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich wyjechała dnia 15 bm. do ZSRR delegacja kobiet polskich.

W skład delegacji, na której czele stoi **Alicja Musiałowa** przewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet, wchodzą: przodujący spawacz stoczni gdańskiej — **Maria Baranowska**, wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy — **Eugenia Furmaniak**, prządka — **Zdzisława Gapińska**, lekarz-pediatra — **Krystyna Gronowska**, dziennikarka — **Jadwiga Issat-Koszutska**, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Gdańsku — **Henryka Penkalska**, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Wola Mernicka w woj. lubelskim — **Maria Puchacz**, literatka — **Halina Rudnicka** oraz przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Munino Małe w woj. rzeszowskim — **Wiktoria Stasiak**.

Maszyna pomaga człowiekowi

Przy budowie Osiedla Leśnego w Bydgoszczy pracuje mechaniczna koparka. Maszyna ta w ciągu niecałej minuty napełnia samochód ciężarowy wykopaną ziemią, zastępując długotrwałą pracę wielu robotników. Foto IKP



Uczestnicy I Krajowej Narady Architektów zwiedzili Pałac Kultury i Nauki

Drugi i trzeci dzień obrad — Dyskusja nad referatami

WARSZAWA. W drugim dniu I Krajowej Narady Architektów odbywającej się w Warszawie rozpoczęła się dyskusja nad referatami. Uczestnicy narady serdecznie powitali przybyłych na obrady: pełnomocnika Rządu ZSRR do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina wiceministra G. D. Karawajewa i laureata Nagrody Stalinowskiej, członka-korespondenta Akademii Architektury ZSRR, jednego z współprojektantów Pałacu — A. F. Chriakowa.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos inż. A. Kotarbiński, który w imieniu kolektywu architektów, utworzonego na prośbę ZG SARP-u — przeprowadził ocenę projektów znajdujących się na powszechnej wystawie architektury Polski Ludowej. Mówca stwiedził, że większość projektów odpowiada w zasadzie wymogom stawianym przez współczesną architekturę polską. Są jednak na wystawie prace których autorzy nie ustrzegli się niedociągnięć i pomyłek tak ideologicznych jak i artystycznych.

Dalsi dyskutanci przedstawiali dorobek architektów poszczególnych rejonów kraju, swoje sukcesy i trudności, a także problemy związane ze specyfiką ich terenu. Przedstawiciel młodych projektantów Gdańska inż. A. Dąbrowski podkreślił, że regionalność i specyfika terenu winna w szerszym niż dotąd zakresie znaleźć odbicie twórczości projektantów, wzbogacając formy architektury.

Wiele miejsca w wypowiedziach znalazł problem architektury przemysłowej, poruszony m. in. przez prof. Siennickiego z Warszawy.

Sprawa budownictwa mieszkaniowego realizowanego w skali masowej w całym kraju, była również przedmiotem licznych wypowiedzi.

Liczni uczestnicy narady podkreślali, że dla właściwego ideologicznego rozwoju pracy architekta, dla przezwyciężenia istniejących jeszcze przejawów kosmopolitycznych kierunków w architekturze, dla ustrzeżenia się od błędów schematyzmu czy eklektyzmu — niezbędne jest dalsze pogłębienie świadomości ideologicznej każdego twórcy.

W dyskusji zabrał również głos prezydent Akademii Budownictwa w Berlinie prof. Kurft Liebknecht, który podzielił się z zebranymi swoimi uwagami na temat zwiedzonych placów budów w naszym kraju oraz zapoznał delegatów z pracą projektantów NRD.

*

3 dzień obrad I Krajowej Narady Architektów poświęcony był dalszym wypowiedziom dyskutantów. W przerwie między obradami uczestnicy zwiedzili — na zaproszenie pełnomocnika Rządu ZSRR do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie wiceministra D. Karawajewa teren tej olbrzymiej budowy. Uczestnicy wycieczki, oprowadzani przez radzieckich inżynierów, żywo interesowali się postępami prac, doskonałą organizacją robót i wysoką mechanizacją, wyrażając podziw dla skali budowy, jej rozmachu i wielkich osiągnięć techniki radzieckiej.

Wśród licznych zagadnień poruszanych w dyskusji toczącej się na naradzie była szczególnie szeroko omawiana sprawa znalezienia właściwego stylu architektonicznego, wyrazu epoki, w której żyjemy.

Architektura socjalistyczna w treści i bogata narodową formą, której wzory czerpane być powinny z chlubnej tradycji polskiej architektury, oto — jak podkreślano — dążenia wszystkich świadomych swych zadań architektów. Urzeczywistnienie tych założeń pomoże spełnić postulat klasy robotniczej, która pragnie we wspaniałych, monumentalnych założeniach urbanistycznych i architektonicznych przekazać przyszłym pokoleniom dokument swego zwycięstwa.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi szerszego korzystania z doświadczeń i metod pracy architektów radzieckich — realizatorów gigantycznego, stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy.

Zakończenie Narady Architektów Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP) W dniu 15 bm. zakończyła się w Warszawie I Krajowa Narada Architektów. Narada oceniła w jakim stopniu architekci polscy wypełnili stawiane im przez naród wymogi tworzenia nowej, odpowiadającej naszej epoce architektury oraz wytyczyła drogi jej dalszego rozwoju w kierunku realizmu socjalistycznego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Magnolie zakwitły w Szczecinie

Utrzymująca się piękna słoneczna pogoda spowodowała, że w Szczecinie jedne z pierwszych bujnie rozkwitły magnolie. Stanowią one wielką atrakcję dla przyjezdnych do miasta z uwagi na swoje oryginalne piękno. Swoistą cechą magnolii jest, że dopiero po przekwitnięciu bujnego kwiatu, którym obsypana jest cała korona drzewa, przejawiają się liście.

Biuro Światowej Rady Pokoju obradować będzie 5 i 6 maja br.

Komunikat Przewodniczącego Świat. Rady Pokoju Prof. Joliot-Curie

PRAGA PAP. Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował za pośrednictwem prasy komunikat Przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie. Komunikat ten stwierdza:

Komisja, wyznaczona przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju dla realizacji decyzji w sprawie odezwy do rządów pięciu wielkich mocarstw, wystosowała dnia 29 marca pisma do rządów tych mocarstw.

Zgodnie z otrzymanym poleceniem, komisja wezwała rządy do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia Paktu Pokoju. Komisja zwróciła się również do rządów innych krajów i do opinii publicznej z apelem o poparcie jej akcji.

Na całym świecie rozwija się szeroki ruch opinii publicznej na rzecz rokowań między wielkimi mocarstwami.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby ruch w obronie pokoju, zwłaszcza zaś komitety krajowe i pozostałe komitety obrońców pokoju podjęły szeroko zakrojoną kampanię w każdym kraju dla poparcia wystąpienia komisji Kongresu Narodów wobec rządów.

W celu połączenia wszystkich czynników sprzyjających nowym wysiłkom zmierzającym do rzeczywistego rozładowania napięcia międzynarodowego, Biuro Światowej Rady Pokoju zbierze się na naradę w dniach 5 i 6 maja 1953 r. Wyznaczy ono również datę najbliższej sesji Światowej Rady Pokoju.

Pomnik żołnierzy radzieckich w rejonie Port-Artur-Dalnij

W rejonie Port-Artur-Dalnij zaczęto budowę wspaniałego pomnika, poświęconego żołnierzom Armii Radzieckiej, poległym przy rozgromieniu militaryzmu japońskiego w roku 1945.

Przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wśród uczestników I Krajowej Narady Architektów

W dn. 15 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie spotkanie przedstawicieli władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z delegatami I Krajowej Narady Architektów i z przybyłymi na narady architektami z bratnich krajów: ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i NRD.

W spotkaniu uczestniczył Przewodniczący KC PZPR i Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Pierwsze grupy chorych i rannych jeńców wyruszyły do Panmundżonu

PEKIN PAP. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że zgodnie z zawartym przez obie strony porozumieniem, w dniu 14 kwietnia rozpoczął się transport do Kaesongu poszczególnych grup chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w obozach Korei północnej. Jeńcy ci przybędą do Kaesongu 16 kwietnia i w dniach następnych. Z Kaesongu, po odpoczynku i udzieleniu im koniecznej pomocy lekarskiej, jeńcy zostaną w dniu 20 kwietnia i w dniach następnych skierowani do strefy rokowań w Panmundżonie. Będą to, w toczącej się obecnie wojnie pierwsze grupy jeńców, które wrócą szczęśliwie do swych rodzin.

Składająca się z 20 samochodów kolumna wyruszyła z pierwszą grupą jeńców z Czhonmo 14 kwietnia o 6 rano. Przybędzie ona do Kaensongu przypuszczalnie w dniu 16 kwietnia. Inne grupy wyruszyły 45 samochodami z Manphoczdżinu i Phektonu również 14 kwietnia o 6 rano. Przybędą one do Kaesongu przypuszczalnie 17 kwietnia.

Delegacja koreańsko-chińska wybrała w Kaesongu — mieście obróconym przez bombowce amerykańskie w perzynę — najlepiej zachowane budynki, w których czynione są przygotowania do przyjęcia chorych i rannych jeńców wojennych.

Korespondenci prasowi, którzy zwiedzili kilka prowizorycznych szpitali i budynków przygotowanych do przyjęcia jeńców podkreślają, że dowództwo wojsk ludowych poczyniło wszystkie niezbędne kroki w celu przejęcia jeńców od strony przeciwnej i zapewnienia im odpowiedniej pomocy lekarskiej.

Jak wynika z doniesień agencji Reutera, do Pusanu przybyła z wyspy Czedżudo pierwsza grupa 770 chorych i rannych jeńców koreańskich i chińskich, którzy w myśl porozumienia podpisanego przez obie strony — mają być repatriowani. Przybyli oni do Pusanu na pokładzie statku desantowego i będą skierowani do Panmundżonu, gdzie w dniu 20 bm. rozpocznie się wymiana jeńców obu stron.

Zespół »Mazowsze« wyjechał do Chin

W ramach współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową, w dniu 13 bm. opuścił Warszawę — udając się do Pekinu — Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze", odznaczony Nagrodą Państwową I stopnia i orderem „Sztandar Pracy" II kl.

Na czele zespołu — jako jego kierownik artystyczny — udał się wybitny kompozytor, dwukrotny laureat Nagrody Państwowej, członek Rady Kultury Sztuki — Andrzej Panufnik.

Wieczór ku czci Majakowskiego

Dnia 14 bm. świat artystyczny Moskwy obchodził 23 rocznicę śmierci wielkiego poety epoki radzieckiej — Włodzimierza Majakowskiego. Tej pamiętnej dacie poświęcony był wieczór zorganizowany przez Związek Pisarzy Radzieckich i Wszechzwiązkowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej.

W sali Muzeum Politechnicznego zebrali się pisarze moskiewscy, historycy i krytycy literatury, przedstawiciele społeczeństwa i ucząca się młodzież.

Wieczór zagaił laureat Nagrody Stalinowskiej pisarz Anatol Sofronow.

Referat o twórczości Włodzimierza Majakowskiego wygłosił laureat Nagrody Stalinowskiej pisarz Lew Nikulin.

Nowa forma współzawodnictwa o wysoką jakość produkcji

Przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz o doniosłym znaczeniu współzawodnictwa pod hasłem: »Ja nie wypuszczę braku«

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat znaczenia i perspektyw rozwoju — zainicjowanego ostatnio przez młodego montera FSC w Starachowicach, Wiktora Saja — współzawodnictwa o wyższą jakość produkcji pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

— Jakie znaczenie ma współzawodnictwo zapoczątkowane przez Saja dla gospodarki narodowej?

— Wszechstronna walka o wyższą jakość produkcji i likwidację brakoróbstwa, która łączy się nierozerwalnie z likwidowaniem wszelkiego marnotrawstwa cennych surowców i materiałów oraz obniżką kosztów własnych produkcji — odpowiada przewodniczący CRZZ — jest jednym z węzłowych zadań gospodarczych, jakie stoją obecnie przed ludźmi pracy całej Polski. Inicjatywa Wiktora Saja trafia w samo sedno zagadnienia walki z brakoróbstwem, wyraża ona wysoce społeczną socjalistyczną postawę robotnika. **Saj trafnie wyraził dążenia milionowych rzesz robotników. Dowodem tego jest fakt, że hasło jego jest szeroko podchwytywane, a realizacja przynosi dobre wyniki.**

— W jakim kierunku powinna rozwijać się inicjatywa Saja?

Najbardziej cenić we współzawodnictwie pod hasłem „ja nie wypuszczę braku" powinniśmy zasadę nieprzyjmowania przez poszczególnych robotników i całe zespoły żadnych braków z poprzednich operacji i stanowisk wytwórczych. Dotychczas bowiem bywało, że chociaż większość robotników ofiarnie i dobrze wykonywała swe zadania, nie produkowała braków — to jednak niedostateczną uwagę zwracała na to, by nie przepuszczać żadnego braku wykonanego przez brakorobów na poprzednim stanowisku.

Drugim niezwykle cennym elementem tego współzawodnictwa jest bezpośrednia pomoc, jaką w realizacji hasła „ja nie wypuszczę braku" powinni udzielać robotnicy bardziej wykwalifikowani — mniej wykwalifikowanym. Ma to ogromne znaczenie dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych, a to znowu niezbędne jest do wykonywania produkcji dobrej jakości.

— Jakie perspektywy ma nowa forma współzawodnictwa zapoczątkowanego przez Saja w innych gałęziach przemysłu?

— Możliwości dalszego rozwoju tego współzawodnictwa są ogromne, gdyż w najbardziej wszechstronny sposób ujmuje ono walkę o wyższą jakość produkcji, walkę z brakoróbstwem. Hasło „ja nie wypuszczę braku" w zasadzie może być stosowane we wszystkich przemysłach i we wszystkich zakładach. Oczywiście w każdym przemyśle i w każdym zakładzie treść tego hasła musi być dostosowana do tego, co się produkuje i jak się produkuje.

Każdy zakład ma specyficzne warunki wytwórcze i dlatego walka z brakoróbstwem przyjmuje różne formy. **We wszystkich jednak przemysłach i zakładach ważne jest, aby hasło „ja nie wypuszczę braku" było realizowane od pierwszego stanowiska roboczego do ostatniego.**

Ze względu na tak poważne znaczenie inicjatywy Saja — mówi dalej przewodniczący CRZZ — Związki Zawodowe w całej pełni popierają tę nową formę współzawodnictwa.

Przed aktywem związkowym stoi obecnie zadanie przeanalizowania wspólnie z administracją możliwości zastosowania tej nowej formy współzawodnictwa i zabezpieczenia warunków umożliwiających wprowadzenie jej we wszystkich gałęziach produkcji z uwzględnieniem ich specyfiki.

Sekretariat CRZZ, na podstawie analizy dotychczasowych doświadczeń, przygotowuje specjalną uchwałę dla upowszechnienia tej nowej formy walki o wysoką jakość produkcji.

Fakt, że inicjatywa nowej formy we współzawodnictwie wyszła od młodzieżowego przodownika pracy powinien zwrócić uwagę naszych instancji związkowych na konieczność otoczenia lepszą opieką młodzieży zatrudnionej w produkcji, młodzieży stanowiącej poważną rezerwę nowych sił twórczych dla naszego budownictwa socjalistycznego.

Wydarzenia w Iranie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Teheranu:

W ostatnich dniach doszło w Teheranie do starć między demonstrantami — zwolennikami obecnego rządu, na czele którego stoi Mossadik oraz przeciwnikami rządu, związanymi z dworem Szacha i opozycją parlamentarną.

W celu uregulowania wzajemnych stosunków między dworem Szacha, a rządem (które zaostrzyły się — według oświadczenia samego Mossadika — w związku z nacjonalizacją irańskiego przemysłu naftowego) została utworzona komisja złożona z ośmiu deputowanych do Medżlisu przeważnie zwolenników Mossadika. Sprawozdanie „komisji ośmiu", złożone Medżlisowi, stwierdza, iż w myśl konstytucji „odpowiedzialnymi za sprawy państwowe są ministrowie i rada ministrów" oraz, że „wobec tego kierownictwo spraw państwowych — zarówno cywilnych jak i wojskowych — oraz odpowiedzialność za te sprawy nie należy do uprawnień monarchy, lecz do uprawnień rady ministrów i samych ministrów, którzy ponoszą zbiorową i indywidualną odpowiedzialność przed Medżlisem".

Dnia 14 bm. miało się odbyć posiedzenie Medżlisu dla zatwierdzenia na wniosek rządu sprawozdania „komisji ośmiu". Przed posiedzeniem Medżlisu, narodowe stowarzyszenie walki przeciwko imperializmowi wezwało ludność Teheranu do wzięcia udziału w wiecu na placu przed Medżlisem. Według doniesień prasy, stowarzyszenie to zamierzało odbyć wiec pod hasłem położenia kresu ingerencji Szacha i jego dworu w sprawy cywilne i wojskowe oraz przeciwko wtrącaniu się Anglików i Amerykanów w sprawy wewnętrzne Iranu. Demonstracja ta została jednak zakazana.

Wskutek braku quorum posiedzenie Medżlisu w dniu 14 bm. nie odbyło się: zostało ono przełożone na 16 bm. Projektowany wiec masowy na placu Bacharistańskim również się nie odbył, jednakże w ciągu dnia odbywały się w całym mieście niewielkie wiece i demonstracje, rozpędzane przez policję i wojsko.

W poszczególnych punktach miasta doszło do starć między demonstrantami należącymi do różnych ugrupowań politycznych.

Na jednym ze skrzyżowań ulic w centrum miasta grupa demonstrantów obrzuciła kamieniami samochód amerykańskiej administracji do spraw realizacji „czwartego punktu programu Trumana". W samochodzie tym znajdowało się dwóch Amerykanów. Demonstranci wznosili za oddalającym się samochodem okrzyki: „Jankesi, wynoście się do domu"!

Prasa podaje, że w rezultacie stosunkowo niewielkich starć ulicznych jeden z demonstrantów został zabity, a przeszło 50 osób zostało rannych i aresztowanych. Wiele sklepów było w dniu 14 kwietnia zamkniętych. Strajkowali robotnicy fabryk tytoniowych, cementowni, zakładów włókienniczych i szeregu innych przedsiębiorstw. W demonstracjach brali udział również studenci i ucząca się młodzież.

14 bm. władze wojskowe aresztowały w Teheranie grupę wyższych oficerów armii irańskiej.

Jak donosi dziennik „Dad", władze aresztowały także dwóch stryjecznych braci żony Szacha.

Zakończenie narady Architektów Polski Ludowej

(dokończenie ze str. 1)

W toku żywej dyskusji w trzecim i czwartym dniu narady zabrał głos przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR inż. Skrzekot, który m. in. podkreślił konieczność łączenia w pracy architekta marksistowsko-leninowskiej teorii z praktyką.

Wypowiadali się również na temat osiągnięć architektury w swych krajach goście zagraniczni poruszając jednocześnie wiele z omawianych na naradzie problemów architektury polskiej.

Żywe zainteresowanie wzbudziła wypowiedź naczelnego architekta Moskwy, rzeczywistego członka Akademii Architektury ZSRR i akademii architektury ukraińskiej SRR A. W. Własowa, który zaznajomił zebranych z pracą i osiągnięciami radzieckich architektów. Z wielką uwagą słuchali zebrani przedstawionych przez mówcę założeń wspaniałego stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy, omówienia przebiegu realizacji tego planu, jak również wnikliwych uwag A. W. Własowa na temat osiągnięć architektów polskich.

Podsumowania dyskusji dokonał prezes powołanego ostatnio do życia komitetu do spraw urbanistyki i architektury inż. Z. Skibniewski. Przedstawił on zadania komitetu i zaapelował do wszystkich architektów polskich o jak najściślejszą współpracę z komitetem.

Następnie odczytano listę autorów 12 wyróżnionych prac znajdujących się na powszechnej wystawie architektury, którzy odznaczeni zostali honorowymi nagrodami Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich na rok 1953.

Na zakończenie narady uchwalono jednogłośnie tekst programowej rezolucji. Wśród entuzjastycznych oklasków przyjęto tekst listu, który zebrani wysłali do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.

Naruszanie mienia społecznego władza ludowa karać będzie z całą surowością

Sprawcy kradzieży w PZWANN w Toruniu ponieśli zasłużoną karę

Wydane niedawno dekrety przez Radę Państwa o wzmożeniu ochrony własności społecznej i o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami wypowiadają zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju złodziejom mienia społecznego, które jest podstawą rozwoju państwa, źródłem bogactwa i siły Ojczyzny.

Rosnąca świadomość polityczna całego społeczeństwa powoduje, że wypadki rabunku własności społecznej, malwersacje i sprzeniewierzenia — słowem — wielkie kradzieże spotykają się już od dawna ze stanowczym potępieniem opinii publicznej. Równocześnie jednak zbyt mało zwracano dotychczas uwagi na drobne kradzieże mienia społecznego, na tzw. kradzieże fabryczne, dokonywane przez pracowników poszczególnych zakładów. Zdarzały się wypadki lekkomyślnej pobłażliwości i tolerancji, wypadki niezdawania sobie w pełni sprawy z faktu, że z tych „drobnych" przywłaszczeń powstają również poważne szkody dla naszej gospodarki narodowej, że demoralizują one resztę załogi i dezorganizują normalny tok produkcji.

Toteż dekrety Rady Państwa ustanawiają surowe kary dla złodziei mienia społecznego, mobilizując kierownictwa zakładów, organizacje partyjne i związkowe, całą opinię publiczną do zdecydowanej walki z przeżytkami moralności burżuazyjnej również na tym odcinku.

Przed kilku dniami w świetlicy Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu toczył się proces, który głęboko poruszył całą załogę Zakładów. Na ławie oskarżonych zasiedli pracownicy PZWANN: szlifierze: — Lech Makowski, Henryk Zawadziński i Jerzy Lewandowski, ślusarz — Henryk Lichy, elektrotechnik — Stefan Górny oraz właściciel warsztatu elektrotechnicznego Brunon Dondalski.

Oskarżeni — pracownicy PZWANN młodzi ludzie, którym Państwo Ludowe umożliwiło zdobycie kwalifikacji zawodowych i uzyskanie w krótkim czasie wysokich zarobków (niespełna 19-letni Makowski zarabiał przeciętnie 1.200 zł miesięcznie) dopuścili się zamachów na własność społeczną, kradnąc cenne materiały — przewody miedziane i tarcze szlifierskie ze swego zakładu. Osk. Dondalski — właściciel warsztatu elektrotechnicznego, odegrał w tej sprawie szczególnie ponurą rolę pasera, moralnie współodpowiedzialnego za przestępstwa swych młodych współoskarżonych.

Załoga PZWANN z ogromnym zainteresowaniem śledziła przebieg procesu. Salę rozpraw — świetlicę Zakładów wypełniali tłumnie robotnicy, robotnice, majstrowie, inżynierowie i pracownicy administracyjni PZWANN, przed zainstalowanymi na zewnątrz głośnikami stale gromadziły się grupy robotników, komentując z ożywieniem tok rozprawy.

Przestępcza działalność oskarżonych spotkała się z ogólnym potępieniem załogi Zakładów. Ogólne oburzenie wywołują zeznania starszego brata osk. Makowskiego, który w ostrych słowach napiętnował Dondalskiego, jako moralnego sprawcę kradzieży. Dondalski jako człowiek starszy, u którego Lech Makowski był swego czasu w nauce, przyczynił się do zejścia swego byłego ucznia na drogę występku, kupując od niego kradzione w PZWANN przewody miedziane, mimo że wiedział o ich pochodzeniu. Rozzuchwalony powodzeniem przy pierwszej kradzieży Lech Makowski brnął dalej, wciągając do udziału w kradzieżach swych kolegów.

Wreszcie — powinęła mu się noga. Namówił mianowicie elektrotechnika Stefana Górnego, aby ten zaproponował kierownikowi rozdzielni pracy, Tadeuszowi Zarzyckiemu, 100 zł łapówki za „odstąpienie" 800 m przewodu miedzianego. Jednakże kierownik Zarzycki zgłosił tę sprawę władzom Zakładów, wszczęto dochodzenia i w rezultacie, nieuczciwi pracownicy znaleźli się na ławie oskarżonych.

W napięciu czekali do późnych godzin wieczornych pracownicy PZWANN na ogłoszenie wyroku, gorąco dyskutując nad przebiegiem rozprawy.

„Dobrze przecież zarabiali — powiedział Piotr Kowalecki — a mieli możność zarabiać jeszcze więcej, szkoląc się i podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe, a tymczasem stali się złodziejami, narobili wstydu sobie i naszym Zakładom, okradali Zakłady z rzeczy tak koniecznych przy naszej produkcji, od których zależy wykonanie naszego planu. Należy im się surowa kara, bo przecież to nasze wspólne dobro, własność nas wszystkich".

Szczególnie ostro piętnowano oskarżonego Dondalskiego który zresztą już w 1949 r. był karany za paserstwo.

Ogłoszony przez Sąd wyrok przyjęła załoga PZWANN jako sprawiedliwy, a równocześnie podyktowany troską o przyszłość młodych przestępców krok wychowaczy Władzy Ludowej. Biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych i haniebną rolę moralnego sprawcy kradzieży — Dondalskiego, sąd skazał Lecha Makowskiego na 18 miesięcy więzienia, Henryka Zawadzińskiego na 7 miesięcy więzienia, Henryka Lichego i Jerzego Lewandowskiego na karę po 6 miesięcy więzienia i Stefana Górnego na 10 miesięcy więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg dwu lat. Oskarżonemu Brunonowi Dondalskiemu sąd wymierzył karę jednego roku więzienia i 5 tys. zł grzywny.

Wyrok w PZWANN stanowi ostrzeżenie dla tych, którzy naruszając własność społeczną hamują twórczy wysiłek mas pracujących naszego kraju, realizujących z zapałem i poświęceniem porywające zadania Programu Frontu Narodowego. Wobec tych — na szczęście nielicznych — jednostek Władza Ludowa musi zastosować surowe represje za każde naruszenie majątku społecznego, wspólnej własności wszystkich obywateli. Równocześnie przed kierownictwami zakładów, organizacjami partyjnymi i związkowymi Związkiem Młodzieży Polskiej przed każdym świadomym i uczciwym obywatelem staje obowiązek wychowywania i uświadamiania ludzi, którzy jeszcze nie rozumieją, że kradzież mienia społecznego jest działaniem na szkodę całego społeczeństwa i każdego z nas. (G)

ze ŚWIATA

✱ **MOSKWA.** Na budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej odbyły się zebrania, na których omówiono i przyjęto nowe zobowiązania socjalistyczne na 1953 rok. Budowniczowie jednomyślnie postanowili wykonać plan roczny do 5 grudnia br.

✱ **GENEWA.** W Genewie rozpoczęła się konferencja ekspertów handlowych krajów Europy wschodniej i zachodniej. Konferencja ta zwołana została zgodnie z uchwałami VII i VIII sesji Europejskiej Komisji Ekonomicznej NZ.

✱ **BEJRUT.** W dzielnicy Musaidbe w Bejrucie doszło do starcia między policją i grupą mieszkańców. Oddział policji otworzył ogień do zebranych, w rezultacie czego trzy osoby zostały ciężko ranne.

✱ **RZYM.** W wielu miastach Włoch odbyły się pierwsze wiece przedwyborcze.

✱ **FRANKFURT n/M.** Prezydium zachodnio-niemieckiego komitetu obrońców pokoju wydało oświadczenie nawołujące do podjęcia walki na płaszczyźnie pozaparlamentarnej przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych z Bonn i Paryża.

✱ **BUKARESZT.** Prasa rumuńska donosi, że w Rumunii łączna liczba ładunków, przewiezionych przez koleje przy końcu 1952 r. zwiększyła się dwukrotnie w porównaniu z r. 1948.

✱ **LONDYN.** 10.000 robotników plantacji herbaty na Cejlonie proklamowało strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu 70 robotników jednej z plantacji, którzy wstąpili do związku zawodowego.

Ze sportu

„DERBY" II-LIGOWCÓW BYDGOSKICH

Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę 19 bm. o godz. 11 na Stadionie Letnim Gwardii w Bydgoszczy odbędą się atrakcyjne „derby" II-ligowców stolicy Pomorza: Gwardii i OWKS. Spotkania dwóch lokalnych rywali wywołują zawsze zrozumiałe zainteresowanie u miłośników piłki nożnej toteż niedzielny pojedynek Gwardii z OWKS zapowiada się jako prawdziwa sensacja sezonu.

Doceniając stawkę meczu obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Dalsze szczegóły podamy niebawem.

BOKSERZY FRANCUSCY WALCZĄ W MISTRZOSTWACH EUROPY

Francuski związek bokserski wyznaczył już reprezentantów na mistrzostwa bokserskie Europy w Warszawie. Francuzi wysyłają tylko czterech zawodników. Są to: Marie w wadze muszej, Martin — w koguciej, Rataile w lekkiej i Daldi w półśredniej.

MISTRZ POLSKI KUPCZYŃSKI NA TORZE BYDGOSKIM

Sympatyków sportu motorowego i emocjonujących pojedynków na żużlu oczekuje nielada atrakcja. Otóż jak nas informuje Zarząd Woj. ZS Gwardia Bydgoszcz w niedzielę 19 bm. na torze żużlowym Stadionu Letniego ZS Gwardia w Bydgoszczy dojdzie do ciekawego meczu żużlowego pomiędzy Centralnymi Sekcjami Żużlowymi Spójni z Wrocławia i Gwardii z Bydgoszczy.

W drużynie wrocławskiej startuje m. in. mistrz Polski Kupczyński. Poza tym startować będą: Kosierb, Teodorowicz, Słaboń, Sałabun i Frecht.

Drużyna Gwardii do meczu tego wystąpi również w swym najsilniejszym składzie z Boninem, Raniszewskim, Kurkiem, Nazimkiem, Jeżewskim i Zakrzewskim na czele.

Początek meczu punktualnie o godz. 16.30. Ogółem odbędzie się 9 biegów na „Jappach".

SKŁAD KOLARZY POLSKICH NA VI WYŚCIG POKOJU

Skład drużyny Polski na VI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deuschland" i „Rude Pravo" przedstawia się następująco:

Hadasik, Klabiński, Królak, Ulik, Wójcik, Wilczewski, rezerwowi — Liszkiewicz, Więckowski.

KOSZYKARZE WARSZAWY PRZEGRYWAJĄ Z SOFIĄ

W ubiegły wtorek w trzecim dniu międzynarodowego turnieju koszykarzy o nagrodę stolicy Bułgarii, młodzieżowa reprezentacja Sofii pokonała reprezentację Warszawy 70:56 (37:26).

W drugim spotkaniu Budapeszt odniósł zwycięstwo nad Bukaresztem 64:53.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — BUDOWLANI CZŁUCHÓW

Piłkarze Kolejarza Bydgoszcz będą mieli jako najbliższego przeciwnika w spotkaniach o mistrzostwo gdańskiej ligi międzywojewódzkiej drużynę Budowlanych Człuchów. Zespół ten wystąpi po raz pierwszy w stolicy Pomorza w nadchodzącą niedzielę 19 bm. o godz. 16 na Stadionie Leśnym przy ul. Północnej. Jaki będzie wynik niedzielnego meczu — oto zadanie, które stawiamy do rozwiązania uczestnikom naszego kolejnego konkursu sportowego.

Kupony prosimy nadsyłać lub składać w Redakcji IKP, Bydg. ul. Armii Czerwonej 20. O dalszych szczegółach poinformujemy jutro.

19. 4. 1953 Bydgoszcz g. 16.00
Stadion Leśny Kolejarza

KONKURS SPORTOWY nr 42

III Liga piłkarska
KOLEJARZ BYDGOSZCZ — BUDOWLANI CZŁUCHÓW

Wynik . . (do przerwy) . .
Nazwisko . . . .
Imię . . . .
Adres . . . .
. . . .

Stan pogody

W dzielnicach południowych chmurno z możliwością opadów i skłonnością do burz. Na pozostałym obszarze jeszcze dość pogodnie. Temperatura w ciągu dnia od 10 st. na zachodnim Wybrzeżu do 18 st. w dzielnicach centralnych. Wiatry słabe lub umiarkowane przeważnie południowo-wschodnie i wschodnie.

Wykaz premiowanych obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

LOSOWANIE W DNIU 13 KWIETNIA BR.

Zł. 10.000 — nr 557736.

Zł 5.000 — nr 298387 964614

Zł 1.000 — nr 2931 51819 166157

235601 249266 293717 343824
411772 471756 491643 655068
700537 741523 744921 790850
977934

Zł 500 — nr 13820 90518 115423

156333 156338 185832 258063
342641 342648 343822 343823
343826 354532 354535 389407
432427 445289 507829 531145
569963 569966 575082 675687
730538 741530 751569 762872
790844 793726 793730 823066
842094 869231 869236 912834
936995 966436 966529 976982
977935 994117.

Zł 250 — nr 2935 2936 13811

13814 31733 38608 38610
39521 39[illegible] 51816 51818 70680
90311 90513 115429 136180
138261 175241 175246 185831
204073 204078 205875 235604
249269 250584 254016 293712
293715 298386 309972 342647
342649 348561 354431 354533
354538 354540 365340 393075
406831 445281 445285 531143
536305 563745 569970 575083
575087 589423 594694 594696
603031 603035 603036 603039
654434 660797 675688 701892
701899 705797 706145 706146
722804 726301 726303 726305
730536 741522 744924 744925
751568 751570 793723 793727
805777 823062 823069 842093
842099 863807 863809 876073
900502 912832 919890 919900
921059 921060 936997 964615
969581 976981 976988 977936
991542 994113 994118 994119
996113

Ponadto wylosowano 909 premii po zł 150.—

W dniach 14 i 15 kwietnia 1953 r. odbyło się losowanie obligacji do wykupu wg ich wartości imiennej.

Lepiej, szybciej i oszczędniej

będą pracować robotnicy przy budowie Osiedla Leśnego - »Bydgoskiej MDM«

Na szafirowym tle nieba rysuje się wyraźnie kilka postaci schylonych nad czerwienią rosnącego z minuty na minutę muru. Tu w górze dmie dziś silny wicher, pędząc po niebie białe obłoki. I nasuwa się pytanie: czy wiatr szybciej gna chmury, czy prędzej zwijają się ręce murarzy?

Ryszard Bułanowski, Czesław Flasiński, Tadeusz Gadaliński, Stefan Górski, Władysław Jędrzejewski, Roman Krzemiński i Jan Lewicz — oto nazwiska członków brygady murarskiej Aleksandra Chabowskiego, brygady, która dziś już jest na ustach całej załogi Zarządu Budowlanego nr 1, zatrudnionej przy budowie Osiedla Leśnego — „Bydgoskiej MDM".

Budowa Osiedla Leśnego podjęta przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Bydgoszcz, to nie lada jakie przedsięwzięcie. Tu pod lasem, gdzie jeszcze kilka lat temu na nieużytkach rosły skąpo drzewa, znajdują się dziś 22 bloki już zamieszkałe, a w roku bieżącym staną 23 nowe. Z tej liczby 11 wraz z kotłownią centralnego ogrzewania będzie oddanych do użytku, a 11 zostanie wykończonych w stanie surowym.

Do tak intensywnej budowy na tym terenie przyczynia się przede wszystkim socjalistyczny styl pracy całej bez wyjątku załogi, dzięki czemu ZB nr 1 wykonuje plany przed terminem i ze stale rosnącą nadwyżką. Wystarczy wspomnieć, że plan w styczniu bieżącego roku wykonano w 100,3 proc., w lutym w 112,4 proc., a w marcu w 138,7 proc.

Zrozumienie zadań, jakie Polska Ludowa postawiła przed klasą robotniczą, przed narodem, stało się właśnie powodem, że brygada Chabowskiego zainicjowała na terenie budowy osiedla długookresowe współzawodnictwo.

Zespół postanowił, przyjmując jako bazę wyjściową wykonanie przez jednego murarza 160 proc. normy, tj. 715 m sześc. muru rocznie, wykonać do końca bieżącego roku 5740 m sześc. muru, co daje na jednego murarza 820 m sześc. rocznie i wezwał wszystkie brygady tu pracujące do podjęcia podobnych zobowiązań. Niewiele czasu upłynęło od chwili ogłoszenia wezwania i w tym samym dniu jeszcze stronnice książki zobowiązań ZB nr 1 zaczęły się zapełniać.

Pod datą 9 kwietnia 1953 r. czytamy:

„Brygada muraska Jana Przekoty przystąpiła dziś do współzawodnictwa długofalowego zobowiązując się wykonać do końca br. 900 m. sześc. muru na jednego murarza".

„Brygada Kazimierza Thidy przyjmując wezwanie brygady ob. Chabowskiego przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego przy bazie wyjściowej. 4.462 m kw. tynku zobowiązuje się wykonać do końca br. 5.500 m kw. tynku na jednego murarza".

Zobowiązań podobnych w dniu tym wpłynęło mnóstwo, i kto wie, czy na wszystkie starczy kartek w książce. Co 5 dni odbywać się będzie kontrola wykonania tych zobowiązań z udziałem technika budowlanego, technika normowania oraz czynnika społecznego i politycznego.

Deklaracja brygady Przekoty była w chwili, gdy przeglądaliśmy książkę zobowiązań, najwyższa. Warto się przekonać, czy zespół ten da sobie radę z wykonaniem zadania. Aby dostać się z biura na teren budowy, trzeba przebrnąć ładne kilkaset kroków po piaszczystym gruncie omijając wyboje, belki, deski, stosy cegieł itp. przeszkody, unikając zderzeń z ciężarówkami i maszynami, lawirując pomiędzy wózkami z zaprawą.

W jednym z wykańczanych bloków zastajemy brygadę w komplecie.

— Czy dacie sobie radę z wykonaniem waszego zobowiązania? — pytamy.

— Damy sobie radę na pewno — mówi Czesław Wojciechowski.

— Splunie się w garść, zakasze się rękawy i zrobi się co trzeba — dodaje Kazimierz Redmerski, a Czesław Karaszewski potakuje.

— A czy pośpiech nie wpłynie na jakość wykonanej pracy?

— Kilka lat tu już pracuję, ale jeszcze nie zdarzyło mi się oddać fuszerki — zapewnia nas Jan Przekota — to i tym razem będzie wszystko w dechę...

— Uwaga! Uwaga! — przerywa nam rozmowę głośnik radiowy — podaję komunikat Zarządu Budowlanego nr 1: murarze ZMP-owcy, koledzy Ignacy Kozłowski i Stanisław Jałkiewicz przyjęli wezwanie ob. Chabowskiego i przystąpili do współzawodnictwa długookresowego, przy czym każdy z nich zobowiązał się wykonać do końca bieżącego roku 885 m sześc. muru.

Przodująca brygada Chabowskiego pracuje przy budowie murów drugiego piętra bloku nr 11. Murarze niechętnie opuszczają rusztowanie, by z nami pogadać. Robota pali im się w rękach, a czas ucieka.

— Ano zbliża się święto robotnicze. Chcieliśmy dzień 1 Maja uczcić podjęciem długookresowych zobowiązań. Przecież trzeba plan wykonać przed terminem do 7 listopada. Wcześniej skończona robota przyniesie Państwu duże oszczędności, ludzie czekają na mieszkania, a poza tym walczymy o tytuł najlepszej załogi w kraju, a niezależnie od tego o tytuł najlepszej brygady, najlepszego fachowca.

— Niedawno temu — dodaje jeden z murarzy — brygady na osiedlu podjęły również długofalowe zobowiązania dotyczące wykorzystywania przy budowie połówek i ćwiartek cegieł oraz zużytkowanie gruzu do odpowiednich konstrukcji betonowych. Podobne zobowiązania, celem zaoszczędzenia materiału, powzięły również brygady ciesielskie, które postanowiły jak najoszczędniej gospodarować materiałem drewnianym przez wielokrotne używanie drewna, właściwe sortowanie itp.

Wiele jeszcze ponadto podjęto zobowiązań długofalowych.

Między innymi baza transportowa postanowiła oszczedzać paliwo i opony oraz przedłużyć okres międzynaprawczy, pracownicy bazy sprzętu, którzy obsługiwali dotychczas po jednej jednostce, będą obsługiwać po dwie, będą eksploatować sprzęt bez przestojów, przedłużą okres międzyremontowy, będą wykonywać remonty we własnym zakresie itd.

W przedterminowym wykonywaniu planów, w dziedzinie oszczędności i w przekraczaniu norm niemałą usługę oddają zarówno usprawnienia jak i zmechanizowanie pracy.

Zaletami takiego np. warstwopionu, używanego zamiast pionu wagowego są: zwiększenie szybkości pracy. dokładność i wygoda; żelazne szablony do omurowywania otworów okiennych przyśpieszają pracę i również wykluczają konieczność używania wagi, haki do naciągania sznurów przy wznoszeniu murów dają oszczędność czasu i gwoździ, skrzynie metalowe do zapraw na podstawach saneczkowych — wygodę i szybkość, wreszcie radiofonizacja terenu budowy ułatwia komunikowanie się z ludźmi w terenie. Nowoczesne wyposażenie ZB nr 1 uzupełniają: gryzarka, spycharka, koparka, zmechanizowany transport zaopatrzony w wywrotki oraz windy i transportery.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Bydgoszcz prowadzi na terenie województwa około 60 budów, ale dla Osiedla Leśnego ma specjalny sentyment i dumne jest ze swego dzieła. Z tej nowej pięknej dzielnicy mieszkaniowej nie mniej są dumni wszyscy mieszkańcy miasta.

STEFAN RUTKOWSKI



Murarze: Jan Przekota, Kazimierz Redmerski, Czesław Wojciechowski i Czesław Karaszewski, zatrudnieni przy budowie Osiedla Leśnego w Bydgoszczy zobowiązali się do końca br. wykonać po 900 m sześc. muru.

Foto IKP

Rozkwit szkolnictwa wyższego na Węgrzech

Na Węgrzech rozkwita szkolnictwo wyższe i niebywale szybko rośnie liczba studiujących. Obecnie kształci się w wyższych uczelniach łącznie z uczestnikami kursów korespondencyjnych 50.000 studentów. Ponad połowę stanowią dzieci robotników i pracujących chłopów.

Za czasów kapitalistycznych na Węgrzech w latach 1937—1938 kształciło się na wyższych uczelniach zaledwie 11.000 studentów, wśród których nie było prawie wcale młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. W tym samym roku szkolnym w jedynej wówczas na Węgrzech wyższej szkole technicznej — Politechnice — uczyło się 957 osób. Dziś natomiast w 6 Instytutach Technicznych — oprócz kursów wieczorowych — szkoli się na inżynierów 11 tysięcy studentów. Uniwersytety i instytuty przygotowują kadry dla blisko 100 gałęzi gospodarki narodowej i życia kulturalnego Węgier.



Członkowie brygady murarskiej Al. Chabowskiego, która zainicjowała długofalowe zobowiązania na budowie Osiedla Leśnego w Bydgoszczy omawiają szczegóły powziętej decyzji.

Foto IKP

List z Warszawy

Okiem przybysza



Pałac Łazienkowski (Arch. — IKP)

TAK jak ptaki przylatują na wiosnę, tak też na wiosnę przybywają do stolicy liczni turyści. Coraz więcej wycieczek z miast i wsi, coraz więcej ludzi pracy pragnie obejrzeć Warszawę, powstałą jak feniks z popiołów, coraz bardziej czarowną i piękną, coraz wspanialszą.

Przyjeżdżasz z wycieczką na Dworzec Główny i widzisz tylko wykop kolejowy, parę parterowych domków i płoty poklejone afiszami. To jeszcze Warszawa gruzów. Kiedy jedziesz „25" do Marszałkowskiej, zaczynasz dopiero żyć stolicą. Na lewo wysokie wieże dźwigów, iluminowane nocą dziesiątkami żarówek, niestrudzenie poruszają swoimi ramionami nad terenem budowy Pałacu Kultury i Nauki. Przed Dworcem Śródmieście — płot. Baczność! Tu buduje się nowy, piękny centralny dworzec kolejowy. Za parę lat płot zniknie, a za nim ukaże się nowoczesna budowla.

Wycieczki spacerują po MDM, wyrosłej w sercu Marszałkowskiej, dzielnicy nowiutkiej prosto spod murarskiej kielni jak ubranie „spod igły". Ciągle jeszcze budzą zachwyt Trasa W—Z i Mariensztadt. Przyjemnie idzie się Nowym Światem i Marszałkowską. Wre praca przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych na Pradze, rozbudowa Muranowa i MDM, rekonstrukcja Starego Miasta. Za 2—3 lata te piękne fragmenty złączą się w całość.

W teatrach warszawskich zawsze pełno przybyszów i „tubylców". Jest dokąd pójść i na co pójść. Ostatnio w Domu Wojska Polskiego odbyło się 100 przedstawienie sztuki historycznej Korcellego pt. „Stefan Czarniecki i jego żołnierze". Niesłabnącym powodzeniem cieszy się nadal sceniczna adaptacja powieści Bolesława Prusa pt. „Lalka" w Teatrze Polskim, który posiada doskonałą obsadę aktorską. Przed tygodniem w tymże teatrze odbyła się premiera sztuki o Mikołaju Reju, ojcu literatury polskiej pt. „Polacy nie gęsi" pióra L. H. Morstina. Treść sztuki oraz dobra gra aktorska (m. in. występuje Mieczysława Ćwiklińska) — pozwalają przewidywać długi żywot tej sztuki na scenie.

Warto się również wybrać do Teatru Kameralnego, który wystawia dwie dobre sztuki: „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" R. Vaillanda oraz „Wujaszek Wania". A. Czechowa. Szczególnie to drugie przedstawienie jest osiągnięciem aktorskim dużej miary. W Narodowym publiczność żywo oklaskuje komedię złodziejską „Bobrowe futro" Gerharda Hauptmanna, którą kinomani znają z adaptacji filmowej produkcji NRD, noszącej tytuł „Futro pana Kruegera".

Wycieczka do stolicy to nie tylko miła eskapada turystyczna, lecz również radosne stwierdzenie naszego pokojowego budownictwa, a na koniec wieczorem „łyk" godziwej rozrywki teatralnej.

Jerzy Nikiewicz.

PIENIĄDZE ZŁOŻONE W PKO BIORĄ UDZIAŁ W REALIZOWANIU PLANÓW GOSPODARCZYCH

Kobiety walczą o plan

Racjonalizator Bolesława Peplińska

Nagły zgrzyt, syk pary i w tej chwili maszynę trzeba wyłączyć.

— Psiakość, znów śrubka poszła — denerwuje się Bolesława Peplińska, prasowaczka z Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów. — I tak co chwilę. Jak my będziemy wyglądać z wykonaniem miesięcznego planu? — zwraca się Peplińska do współpracującej z nią Janiny Jaroch.

— A no, nie wiadomo. Jeśli będą nowe śruby to damy radę — odpowiada Jaroch.

Peplińska natychmiast udaje się do działu zaopatrzenia.

— Co, znów przy czterech maszynach śruby grzejnikowe „nawaliły"? I cóż my teraz zrobimy? Już od kilku tygodni staram się o nowe i nie mogę ich dostać ani w Bydgoszczy ani w innym mieście — mówi kierownik zaopatrzenia.

Od trzech z górą lat maszyny — prasowaczki stanowią wąskie gardło działu taśm bezkońcowych w „Pasamonie". Dopływ pary do grzejników w maszynach regulują niewielkie śrubki. Są one jednak bardzo nietrwałe i pod nieco większym ciśnieniem pary kruszą się i ułamują.

— I pomyśleć tylko — wszystkie działy starają się by wykonywać i przekraczać plany i udaje im się to, a u nas regularnie — stop! nawalają śrubki, których w dodatku nie można nabyć — mówi rozgoryczona Peplińska. I wiecznie ta przykra świadomość, że to z naszej przyczyny zakład z trudnością wykonuje plany.

Śruby grzejnikowe tak zaprzątnęły umysł Peplińskiej, że nie potrafiła o niczym innym myśleć.

Po powrocie z fabryki kreśliła coś na papierze, to znów odrywała się nagle od kolacji, by jeszcze coś pokombinować — i tak przez kilka dni.

— Przecież fabryka musi przekroczyć plan. Wszyscy tylko o tym myślą. I prasowalnia nie może zawodzić, tak jak dotychczas.

Matka nieraz ją upominała: — Bola, wypijże kawę, bo wystygnie! Wiecznie coś gryzmoli ta dziewczyna. Dałabyś spokój! —

Ale Bola uparła się.

Wreszcie któregoś dnia na początku ubiegłego roku wpadła na pomysł. Zamiast nietrwałych śrubek zastosowała do zakrywania otworków regulacyjnych miedziane płytki. Płytki zwycięsko wyszły z pierwszej „ogniowej" próby. Okazały się mocne i bardzo szczelne.

— Ileż to pary teraz zaoszczędzimy. I pogotowia technicznego nie będzie trzeba stale wzywać, a przede wszystkim — uśmiech rozjaśnia twarz Peplińskiej — nie będą już narzekać na prasowalnię, że planów nie wykonuje.

Praca ruszyła rzeczywiście raźno z miejsca. Już po miesiącu obie z Janką Jaroch wyrobiły po 160 proc. normy.

Lecz Peplińska nie spoczęła na laurach. Praca racjonalizatorska pociągnęła ją. Chciała jeszcze bardziej ulepszyć pracę swego działu, podnieść jakość i ilość jego produkcji. Wstąpiła do Klubu Techniki i Racjonalizacji. Zaczęła zdobywać wiedzę fachową. Praktykę miała. Przecież w „Pasach" pracuje już 8 lat i swoje maszyny zna jak rzadko kto. I kocha je. Dba o nie jak o coś bardzo bliskiego i drogiego sobie. Każda śrubka, każdy załom metalu lśnią od czystości.

Peplińska stała się pilnym słuchaczem szkolenia zawodowego. Pochłaniała wprost lekturę techniczną.

Współpracownice podziwem i uznaniem darzyły Peplińską. Podobnie jak reszta załogi i kierownictwo zakładu.

— Zuch z tej naszej Boli — mówi główny mechanik „Pasamonu", wielokrotny racjonalizator Nowak. — Takich ludzi potrzeba jak najwięcej.

Jeszcze jedną poważną bolączkę miała prasowalnia. Do naprężania pasów używano ciężarów, które po sprasowaniu pasa zrzucano na ziemię. Nadwerężoną posadzkę trzeba było często naprawiać. No i bezpieczeństwo pracy w takich warunkach pozostawiało wiele do życzenia. A nuż taki ciężar kilkukilowy spadnie na nogę?

Po naciągnięciu pasa na maszynę trzeba było znów nakładać ciężar.

— Obliczyłam — mówi Peplińska — że w ciągu 8 godzin pracy dźwigałyśmy z kol. Jaroch blisko 700 kg Porządnie nas nieraz bolały ręce i plecy. —

Przy pomocy Klubu Techniki i Racjonalizacji Peplińska zastosowała haki do prasowaczek, na których teraz przez cały czas pracy wiszą ciężary, które się odpowiednio obniża i podnosi by zluźnić lub naprężyć pas.

Oto dwa poważniejsze pomysły Peplińskiej. Wprowadziła jeszcze kilka drobniejszych usprawnień i przyrzekła sobie, że będzie uczyć się jeszcze intensywniej, by móc pracować wciąż lepiej, wciąż szybciej i wydajniej.

J. Tańska.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Leontiew L. — Ekonomia polityczna socjalizmu w dziełach Lenina i Stalina zł 1.80.

Stendhal — „Pustelnia parmeńska" — Popularne dwutomowe wydanie powieści głośnego pisarza — realisty, demaskującej życie w państwie absolutnym w początkach ub. wieku. — Tom I i II, str. 542. Cena 4.80 zł.

Stalinvaros - węgierskie miasto Stalina

Dunaj jest tu szeroki. Błyszczący gościniec, bez przerwy i niestrudzenie toczący swe wody naprzód. Tak jak życie, nurtem swym mknące w przyszłość. Z pobliskich wzgórz jednym spojrzeniem objąć możesz szeroką przestrzeń. Jeśli byłeś tu przed dwoma laty, zdziwisz się wielce. Tam, gdzie rozprzestrzeniały się pastwiska, gdzie zieleń łąk barwiły niebieskie polne kwiaty, gdzie słychać było porykiwanie bydła — dziś rozłożyły się miejskie place, tworzące nowoczesną sieć komunikacyjną wraz z szerokimi wstęgami ulic. Zamiast kwiatów polnych — wyrosło miasto, węgierskie miasto Stalina, nowoczesne centrum wielkiego przemysłu — Stalinvaros. Najmłodsze miasto Węgier. Ich duma i nadzieja. Miasto szczycące się dumną nazwą.

Trudno było by powiedzieć, że Stalinvaros ma już swoją historię. Historia bowiem tego miasta powstaje na naszych oczach.. Po prostu każdy dzień dzisiejszy jest już dla niego historią. Nie obca ona będzie ani nam Polakom, ani Rumunom, ani Albańczykom, ani Chińczykom, ani Bułgarom, żadnemu z wolnych ludów wykuwających twórczą pracą pomniki swej wielkości za przykładem ludów radzieckich. Ten sam bowiem twórczy patos cechuje dni wielkiego budownictwa socjalistycznego na Węgrzech i w NRD, w Rumunii i Polsce. Stalinvaros — to węgierska Nowa Huta, to imiennik naszego Stalinogrodu i nie tylko imiennik, ale również młodszy brat. Będzie to bowiem stolica ciężkiego przemysłu. Już teraz za pasem leśnym, którym świeżo obsadzono zarys miasta, pną się w górę masywy metalurgicznego giganta — Zakładów Metalurgicznych im. Stalina. Szybkobieżny pociąg motorowy z fabryki Ganza pokona odległość Stalinvaros — Budapeszt w przeciągu pół godziny. Cóż dla niego będzie znaczyło tych 70 km. W ten sposób Stalinvaros stanie się niejako przedmieściem pięknej stolicy.

Jeśli wspomnieliśmy o pokrewieństwie Stalinvaros z naszą Nową Hutą — to twierdzenia nasze znajdują wielokrotnie pokrycie. Przede wszystkim więc gigantyczny kombinat metalurgiczny, dalej port rzeczny dla kombinatu, dalej nowoczesne i z niczego powstałe miasto, dalej atmosfera jego budowy...

Wspomnijmy tak niedawną przeszłość. Pierwsi budowniczowie miasta mieszkali w skromnych barakach. Trzeba było mieć sporą dozę fantazji, aby umieć sobie wyobrazić na miejscu łąk i pastwisk, polnych kwiatów i błotnistej polnej drogi — dzisiejsze nowoczesne arterie komunikacyjne, ozdobny fronton kina, smukłą sylwetkę wieży ciśnień, nowoczesny dworzec, jasne bloki domów mieszkalnych, a dalej ów zgiełk pracowitego dnia, owe ekskawatory, spychaczki, buldożery. A jednak nawet ta — zdawało by się wybujała — fantazja musiała stać się rzeczywistością. Takie jest prawo socjalistycznego romantyzmu.

Węgry znają powiedzenie — „gorączka Miasta Stalin“ (bo tak tłumaczy się „Stalinvaros“) i Węgry znają już dziś wyniki tej „gorączki“, z jaką młodzież z całego kraju budowała dumne miasto. Dziś śladu nie ma po mieszkalnych barakach. Tysiące robotników mieszkają w nowych, jasnych blokach mieszkalnych, spędzają czas wolny od pracy w świetlicach, do bibliotek miejscowych chodzą po nowe książki. Budowa portu rzecznego ma się już ku końcowi, jeszcze w tym roku zacznie produkcję najnowocześniejszy zakład węgierskiego przemysłu ciężkiego — Kombinat Metalurgiczny im. Stalina. Stąd popłynie szerokim nurtem żelazo, stal, wyroby walcowane, aby przyspieszyć wyposażenie 341 nowych fabryk, powstających w planie 5-letnim.

Stalinvaros. Pierwsze socjalistyczne miasto Węgier. Miasto wielkiego przemysłu, ale również miasto zieleńców i parków, miasto architektonicznego piękna, miasto wygodnych mieszkań, miasto szczęśliwego życia i radosnej pracy. Jego budowniczowie wiedzą, ile zawdzięczają pomocy swoich radzieckich przyjaciół. Niedługo do portu Stalinvaros będą mogły zawinąć radzieckie holowniki z dalszym materiałem budowlanym. Fabryki radzieckie dostarczają bowiem kombinatowi najbardziej skomplikowanych urządzeń. Człowiek radziecki, radziecki specjalista, inżynier — służy węgierskim budowniczym swymi wskazówkami, swym doświadczeniem. I dlatego nazwa miasta tym większą ma wymowę żywego symbolu, pieczęci przyjaźni między narodami.

Stanisław Kotkowski.



Stalinvaros — fragment budowy dzielnicy mieszkaniowej.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

ODPOWIEDŹ WYDZ. PRZEMYSŁU WRN W SZCZECINIE

W nr 63 „IKP” zamieściliśmy notatkę pt. **„Siedem rzemiosł w jednym”**. Odpowiadając na tę notatkę, Wydz. Przemysłu Prez. WRN w Szczecinie komunikuje nam, że Spółdzielnia „Galanteria” przeniosła się ze śródmieścia do obiektu produkcyjnego przy ul. Kolumba, gdzie lokale są duże, jasne i odpowiadają wszelkim wymogom. Na terenie Szczecina w śródmieściu istnieje punkt usługowy ortopedyczny przy ul. Królowej Jadwigi 14, zorganizowany przez Spółdzielnię Inwalidów im. 7 Listopada. Jeżeli idzie o tokarkę, to Wydział Przemysłu załatwił wszelkie formalności i Spółdzielnia „Galanteria” tokarkę tę otrzyma w najbliższych dniach. (1024)



Codziennie w przerwie śniadaniowej członkowie grupy Olkowskiego z radością obserwują skoki wskazówki wykazującej rytmiczność wykonania planu miesięcznego przez zakład. Cieszą się Polny, Płoszyński i Olkowski (na zdjęciu), bo niemały ich udział w tym, że ZWST wykonuje plany miesięczne z nadwyżką. Plan 4 roku Sześciolatki na pewno wykonają 16 dni przed terminem. Takie jest ich zobowiązanie długofalowe. Foto IKP.

Grupy związkowe ZWST T-8 systematycznie

kontrolują realizację zobowiązań

Bydgoszcz, w kwietniu

Leon Olkowski, mąż zaufania grupy związkowej TP 15 z działu mechanicznego Zakładów Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego w Bydgoszczy, zapytany, w jaki sposób prowadzi kontrolę realizacji zobowiązań długofalowych — zastanawia się przez chwilę. Jest młody, ale doświadczony w swym zawodzie. Już kilka lat pracuje w ZWST. To kilkuletnie powiązanie z miejscem pracy wyrobiło w nim duże poczucie odpowiedzialności za zakład.

— W jaki sposób? — zaczyna — po chwili. — Otóż codziennie, przed rozpoczęciem pracy, omawiamy w grupie, którą tworzy nasza cała brygada młodzieżowa — co musimy dziś wykonać. No i tego dziennego planu trzymamy się ściśle...

—Dobrze, a nigdy jeszcze nie załamał się wam plan np. z braku surowca, zawsze jesteście pewni, że nie natraficie na żadną przeszkodę w pracy — przerywam Olkowskiemu.

— O, i na to jesteśmy przygotowani — wyjaśnia brygadier, — ale przecież od czego jest kolektyw? Gdy tylko trzeba, decydujemy wspólnie, wspólnie usuwamy przeszkodę, wspólnie staramy się wykonać plan dnia, a co za tym idzie — plan miesiąca itd. Oczywiście, gdy trzeba, natychmiast zgłaszamy nasze usterki w oddziałowej komisji kontroli zobowiązań.

KOMISJE KONTROLI PRACUJĄ

Kontrola realizacji zobowiązań w ZWST jest dobrze zorganizowana. Nad całością czuwa ogólnozakładowa komisja kontroli, a ponadto każdy z trzech oddziałów produkcyjnych posiada własne 10-osobowe komisje oddziałowe, systematycznie kontrolujące wykonanie zobowiązań w grupach i brygadach. W komisji ogólnozakładowej pracują m. in. dyrektor zakładu, główny inżynier, przewodniczący rady zakładowej, sekretarz organizacji partyjnej i czołowi przodownicy pracy. Celem omówienia realizacji zobowiązań długofalowych w zakładzie, zbiera się ona raz w tygodniu. Rzecz jasna, gdyby zaistniała konieczność, komisja ta jest w stanie zebrać się natychmiast.

Podobnie pracują komisje oddziałowe. Tworzą je kierownicy oddziałów, mistrzowie, mężowie zaufania grup związkowych, grupowi partyjni, przodujący robotnicy oraz spełniający ważną funkcję sił fachowo doradczych — pracownicy pionu technicznego. I te komisje, o ile nie zachodzi częstsza potrzeba szczegółowo analizują raz w tygodniu przebieg realizacji zobowiązań oddziału.

GDY SAJA RZUCIŁ HASŁO...

Główny nacisk przy podjęciu, jak i w realizacji zobowiązań kładzie załoga ZWST na podniesienie jakości produkcji, na wyeliminowanie braków z produkcji.

— A z tymi brakami był naprawdę kłopot — mówi referent współzawodnictwa Jan Kurkowski. — Na dziale mechanicznym procent braków dochodził przeciętnie do 7 proc. Jak to dobrze, że ten Saja ze Starachowickich Zakładów Samochodowych rzucił hasło do długookresowego współzawodnictwa: „Ja nie wypuszczę braku!“

Rzeczywiście dobrze. Apel Saji w ZWST natychmiast podjęło kilkudziesięciu robotników m. in. Edmund Derengowski. Niektórzy brakorobi ZWST, jak Albin Andrzejewski, Wiktor Zieliński, Tekla Kmiecik, Bogumił Galas, Bernard Ziółkowski, Agata Miszewska, Henryk Jakubiak, Marta Andrejańczyk i jeszcze kilku, nadal błędnie uważają, że ilość ważniejsza jest od jakości produktu. Wszyscy oni „wyciągają“ dość wysokie normy. Pośpiech nie pozwala im kontrolować przebiegu pracy. Nieuwaga też często powoduje wypuszczanie braku.

DERENGOWSKI PRZEJRZAŁ

I jaka z tego korzyść? Żadna! Bo przy odbiorze okazuje się, że spory odsetek wyprodukowanych detali zostaje odrzucony. Zrozumiał to dobrze Derengowski, który z chwilą podjęcia zobowiązania: „Ja nie wypuszczę braku“, rzeczywiście nie produkuje już braków, a co najważniejsze — nie obniżył wcale normy. Przeciwnie, wydajność pracy Derengowskiego nawet wzrasta.

Derengowski sam przyznaje, że bez pomocy kolegów z grupy związkowej nie przejrzałby tak szybko swego błędnego stanowiska. A więc znowu dobra praca grupy związkowej. Wynika z tego, że gdyby pozostałe grupy związkowe, posiadające w swych szeregach brakorobów, umiały zająć się nimi, pomóc im zrozumieć swój błąd, ilość braków w ZWST zostałaby zredukowana do minimum, prędzej i łatwiej zrealizowałaby załoga swoje zobowiązanie długofalowe.

JAKI MĄŻ — TAKA GRUPA

Zadania 4 roku Planu Sześcioletniego nakładają na ogniwa związkowe obowiązek codziennej walki o wykonanie zadań zakładu, nakładają obowiązek codziennej kontroli wykonania tych zadań zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Doświadczenia uczą, że wszędzie tam, gdzie mężowie zaufania i aktyw grupy związkowej umieją znaleźć czas na omawianie spraw produkcji, gdzie istnieje ścisła współpraca z grupami partyjnymi, tam plany i zobowiązania są realizowane. Przykładem tego jest w ZWST praca grup związkowych Leona Olkowskiego, Cyryla Romańskiego, Krystyny Lamparskiej, Stanisława Chojnackiego i innych. Np. grupa Chojnackiego, dopóki mężem zaufania był pracownik, którego cechował zły styl pracy i obojętność do produkcji — była jedną z najgorzej pracujących. Ale kiedy mężem zaufania wybrano Chojnackiego zapanował w niej nowy duch i dziś grupa ta należy do przodujących zarówno w produkcji, jak i w pracy związkowej.

Z OKAZJI 1 MAJA

W grupie Olkowskiego, dotychczasowa obserwacja i systematyczna kontrola wykonywania zobowiązań dała już pewien rezultat. Olkowski wraz z towarzyszami pracy doszli do wniosku, że grupa jest w stanie podjąć dodatkowe zobowiązania z okazji 1 Maja.

— W tych dniach — mówi Polny — zgłosimy w kierownictwie konkretne zobowiązania dodatkowe.

Takie są wyniki dobrej pracy ogniw związkowych. Im to w dużej mierze zawdzięcza załoga ZWST przekraczanie planów miesięcznych i realizowania zobowiązań. Mężowie zaufania grup zrozumieli, że troską ich nie tylko być powinno systematyczne zbieranie składek związkowych, ale także dbałość o produkcję o wzrost uświadomienia i kwalifikacji robotników, kontrola realizacji zobowiązań i pomoc w przezwyciężaniu trudności.

Ryszard Walicki

NOWY ETAP PRACY Teatrów Ziemi Pomorskiej

Prapremiera sztuki L. H. Morstina o Koperniku w Toruniu?

Na wstępie — kilka słów wyjaśnienia. Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej są jedynym w swoim rodzaju „kombinatem” artystycznym. Melpomena spod znaku pomorskiego Gryfu patronuje bowiem od lat nie tylko dwom stałym scenom w tak poważnych ośrodkach kulturalnych, jak Bydgoszcz i Toruń. Jej zasięg działania jest daleko szerszy. Terytorialny obraz uzmysławia nam najlepiej olbrzymia mapa, poc*ęta kilkudziesięcioma chorągiewkami.

Dostrzegamy ją na biurku dyrektora przedsiębiorstwa **Jana Gajewskiego**. Od Ustki, Słupska, Tczewa na północy, Piły — na zachód, Inowrocławia, Kr' szwicy — na południe, aż po Kutno, Płock na wschód, — oto szlak pionierskiej nieraz pracy zespołów objazdowych Teatrów Ziemi Pomorskiej. Oto w lapidarnym skrócie czasu i miejsca obraz działalności PTZP.

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO MELPOMENY POMORSKIEJ

Jak realizowany był on dotąd, jakie plany artystyczne realizowane będą w najbliższej przyszłości — oto pytania, z którymi zwracamy się zarówno do dyr. Jana Gajewskiego, jak i kierownika artystycznego PTZP — Jerzego Waldena.

— Pod koniec ub. roku kalendarzowego, mówi do nas **dyr. J. Gajewski**, w Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej zanotowano b. istotne zmiany. Przede wszystkim **nastąpiła unifikacja kierownictwa artystycznego obu scen bydgoskiej i toruńskiej w rękach Jerzego Waldena.** Fakt ten umożliwił nam prowadzenie polityki repertuarowej o bardziej skrystalizowanym obliczu, pozwolił nam wreszcie na lepsze planowanie repertuaru oraz właściwe wykorzystanie stosunkowo szczupłych kadr aktorskich. Toteż **po przedterminowym wykonaniu planów usług, frekwencji widzów oraz finansowego za rok 1952, w nowy rok weszliśmy z szeroko zakrojonym planem artystycznym. Walka o podniesienie poziomu, walka o jak najściślejsze powiązanie teatru z aktualnymi wydarzeniami, walka o ubojowienie i upolitycznienie repertuaru,** — oto zadania, jakie postawiliśmy sobie w roku bieżącym.

— Jakie są jej dotychczasowe rezultaty?

— Oczywiście teatr jest zbyt skomplikowanym mechanizmem, by w ciągu krótkiego okresu czasu można go przestawić na inne tory, odpowiada nam kierownik artystyczny Jerzy Walden. Ujednolicenie kierownictwa artystycznego dla obu scen: bydgoskiej i toruńskiej nie mogło z tych względów znaleźć od razu swego odbicia w repertuarze. Należało bowiem „mierzyć siły na zamiary”. Toteż pierwsza jaskółka „nowego” na scenie grodu Kopernika było dopiero wystawienie **„Wesele Figara“** Beaumarchais. W inscenizacji i reżyserii tej nieśmiertelnej komedii starałem się uwypuklić i wydobyć jej właściwe akcenty społeczne. Dopiero jednak uzupełnienie kadr aktorskich przede wszystkim zaś pozyskanie nowych reżyserów dla sceny toruńskiej w osobach **M. Szczepkowskiej i M. Chodeckiej** pozwoliło nam rozpocząć nowy etap pracy.

OD FREDRY DO LUTOWSKIEGO

W jaki sposób można by go pokrótce scharakteryzować?

— Cztery sztuki, które poszły na pierwszy ogień wyszły spod piór autorów polskich. Wachlarz ich jest bardzo szeroki. I tematycznie, i ideologicznie. Od Fredry i Choynowskiego aż do Lutowskiego i spółki Gottesman-Broszkiewicz. Pokazaliśmy więc w terenie **„Wielkiego człowieka do małych interesów“** Fredry w reżyserii **M. Szczepkowskiej**. Sztuka ta od dnia premiery grywana jest obecnie na scenach objazdowych. Toruń zobaczy ją w drugiej połowie kwietnia. Obecnie zaś na scenie toruńskiej wystawiana jest z dużym powodzeniem sztuka współczesna Jerzego Lutowskiego **„Sprawa rodzinna“** (przyp. Red.: w reżyserii J. Waldena).

W Bydgoszczy natomiast po **„Starym kawalerze“** Józefa Korzeniowskiego, adaptowanym przez dramaturga Adama Grzymałę-Siedleckiego oraz komedii radzieckiej **„Kto zawinił“** Mdivaniego, w chwili obecnej znajdują się na afiszu odgrzebane z pyłu zapomnienia **„Ruchome piaski“** Piotra Choynowskiego, wystawione w ramach warsztatu reżyserskiego przez **Alinę Jakubowską** z Warszawy. W najbliższym zaś czasie (w drugiej połowie kwietnia) odbędzie się premiera ostatniej z tej czwórki sztuk polskich, mianowicie **„Bancroftów”** Gottesmana i Broszkiewicza (w reżyserii **M. Wielicza**), demaskująca sprężyny imperializmu amerykańskiego.

To byłby plan na dziś (oczywiście nie w sensie dosłownym). A na co możemy liczyć w najbliższej przyszłości?

„30 SREBRNIKÓW” i „OBCY CIEŃ”

— W chwili obecnej, kontynuuje rozmowę **J. Walden**, mogę wymienić tylko pozycje już zatwierdzone i zakwalifikowane do wystawienia.

A więc w Bydgoszczy przystąpimy do prób trzech nowych sztuk. Premiery ich



Dyr. Jan Gajewski

przewidziane są na maj—czerwiec. Będą to: **„Niespokojna starość”** L. Rachmanowa (w reżyserii M. Wielicza), następnie jedna z najlepszych sztuk doby obecnej, demaskująca fałsz i zakłamanie „demokracji” w USA — **„30 srebrników”** Hovarda Fasta (reżyseruje Stefan Winter) oraz komedia Goldoniego **„Awantury w Chiogii”** (reż. J. Walden).

W Toruniu po **„Sprawie rodzinnej”** i **„Wielkim człowieku do małych interesów”** ujrzymy z kolei współczesną sztukę radziecką **„Obcy cień”** Simonowa, następnie zaś zespół toruński wystawi wpierw w terenie, a później w stałej siedzibie komedię Moliera **„Szelmostwa Skapena”**.

BĘDZIE ALBO NIE BĘDZIE... „HAMLET”?

Z dalszych planów repertuarowych, które w tej chwili znajdują się co prawda w stadium realizacji, projektujemy wystawienie przez zespół bydgoski sztuki Zapolskiej **„Ich czworo”** oraz doskonałej komedii znakomitego bajkopisarza rosyjskiego Kryłowa **„Magazyn mód”**. Myślimy również poważnie o... Szekspirze. Po zeszłorocznym **„Wieczorze Trzech Króli”** być może pokusimy się o wystawienie **„Hamleta”**. Wreszcie ambicją naszą będzie wystawienie w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jednego z dzieł klasyków rosyjskich lub radzieckich. Kto wie, czy Bydgoszcz nie ujrzy jeszcze w roku bieżącym monumentalnego eposu rewolucyjnego **„Lubow Jarowaja”** lub którejś ze sztuk Ostrowskiego.

PRAPREMIERA SZTUKI O KOPERNIKU W TORUNIU?

Rok Kopernikowski zostanie rzecz jasna w całej pełni uwzględniony w planach repertuarowych sceny rodzinnego miasta wielkiego astronoma. I tak w Toruniu, mieście Kopernika, projektujemy wystawienie którejś ze sztuk współczesnego autora polskiego, umiejscowionej w dobie renesansu. Poza tym czynimy starania o przyznanie nam — ze zrozumiałych względów — **prawa prapremiery sztuki o Koperniku**, nad którą pracuje jeszcze w tej chwili znany pisarz **Ludwik Hieronim Morstin**. Wreszcie klasyków polskich na scenie toruńskiej reprezentować będzie w roku bieżącym **„Balladyna”** J. Słowackiego a z rosyjskich **„Wassa Żelazowa” Gorkiego**.

Tak — w skrócie — przedstawiałyby się plany artystyczne Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej na najbliższą przyszłość, — kończą rozmowę z nami dyr. Jan Gajewski i Jerzy Walden.

Z uwagą i zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg ich realizacji. **H. R.**

KWIECIEŃ **16** CZWARTEK

DZIŚ Joachima

JUTRO Innocentego, Pawła

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-37, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

To nie jest miejsce do zabaw



Ulubionym miejscem zabaw dzieci z Placu Weyssenhoffa jest trawnik przed Państw. Instytutem Gosp. Wiejskiego. Te „harce" dziatwy przyczyniły się do wydeptania i zniszczenia trawnika. Cały środek skweru jest wydeptany i usiany papierami, które zamiast do składnicy makulatury — wędrują na trawnik.

Dziwimy się, że rodzice dzieci z Placu Weyssenhoffa pozwalają im się bawić na trawniku, podczas gdy park z piękną piaskownicą jest naprawdę o parę kroków. („?")

Brzydki widok

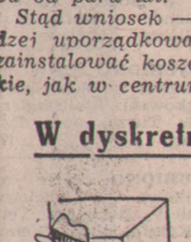


Drzewa przy ul. Zygmunta Augusta, obok przystanku autobusowego (linia Jachcice) okolone są przy ziemi żelaznymi siatkami ochronnymi. Siatki sięgają do pewnej wysokości i zainstalowane zostały prawdopodobnie wtedy, gdy w miejscu tym znajdował się postój dorożek konnych. Siatki druciane chroniły drzewa przed „apetytami" koni, które lubią obgryzać korę.

W tej chwili siatki spełniają rolę koszów do śmieci. Wokół drzewa, za siatką pełno papierów i innych rzeczy. Sądząc z wyglądu (papiery czarne i zbutwiałe) tkwią one tam chyba od paru lat.

Stąd wniosek — trzeba jaknajprędzej uporządkować te miejsca oraz zainstalować kosze do odpadków takie, jak w centrum miasta. (so)

W dyskretnej sprawie



Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne posiadają jeden tylko lokal kat. I. Jest nim „Słowianka" przy Al. 1 Maja. Lokal ten posiada dyskretne pomieszczenia uboczne, które nie spełniają swego zadania. Są niemożliwie zanieczyszczone, sedesy porozbijane, w oknach ubikacji brak szyb, nad umywalką nie ma lustra... Można by długo wyliczać.

Być może, że to skutki chuligaństwa niektórych bywalców „Słowianki" niemniej jednak powinnością kierownictwa lokalu jest doprowadzenie ubikacji do porządku. (er)

KOMUNIKATY

★ W sobotę, 18 bm. w Radzie Okręgowej o godz. 17 zebranie sekcji wioślarskiej ZS „Włókniarz". Na zebranie powyższe prosimy o przybycie miłośników sportu wioślarskiego.

Miejska Komisja Rekrutacyjna służy pomocą...

Wybór kierunku studiów - to ważny krok

w życiu ucznia kończącego średnią szkołę

W Polsce Ludowej szeroko stoją otworem podwoje wyższych uczelni dla młodzieży robotniczo-chłopskiej. Wybór kierunku studiów, a tym samym zawodu na przyszłość, jest ważnym krokiem w życiu każdego młodego człowieka, kończącego średnią szkołę. Młodzież powinna przede wszystkim wybierać te kierunki studiów, do których ma zamiłowanie i odpowiednie przygotowanie.

Stosunkowo dużo uczniów zgłasza się na medycynę, co jest wynikiem zakorzenionego jeszcze z okresu kapitalizmu mniemania, jakoby jedynie zawód lekarza zapewniał wysokie dochody i luksusowe warunki życiowe.

Medycyna jest równie ważna jak inne kierunki studiów, powinni jednak wybierać ją ci, którzy mają w tym kierunku zamiłowanie i dobre przygotowanie naukowe, w przeciwnym bowiem razie kandydat, nie kończąc przeważnie studiów lekarskich, zabiera niepotrzebnie innym miejsce przez kilka lat.

Szczególnie ważne ze względu na potrzeby naszej gospodarki są takie kierunki studiów jak: górnictwo, hutnictwo, metalurgia, zootechnika, mleczarstwo, matematyka, fizyka, ekonomia, pedagogika itp. Studenci po ukończeniu tych studiów kierowani są na najważniejsze odcinki naszej gospodarki.

W wyborze kierunku studiów pomocą służy Miejska Kom. Rekrutacyjna, która w Bydgoszczy rozpoczęła już swą działalność. W skład Komisji weszli przedstawiciele Prez. MRN kom. kultury i oświaty, ORZZ i ZMP. W obecnym okresie zapisów ma ona szczególnie dużo pracy.

Wielu kandydatów na I roku studiów, nie wie, jakich wymaga się dokumentów i do kiedy należy je składać. Podajemy więc kilka informacji w celu zorientowania się.

Przede wszystkim należy wypełnić ankietę kandydata. Tegoroczni maturzyści otrzymają ją w swoich szkołach. Absolwenci lat ubiegłych mogą pobrać ankiety z Komisji Rekrutacyjnej, która mieści się przy ul. Jana Kazimierza 5 p. 36. Wypełnione ankiety najdalej do 20 bm. należy złożyć w Komisji Rekrutacyjnej.

Ponadto każdy kandydat winien zaopatrzyć się w wiązaną teczkę tekturową, na wierzchu której umieścić trzeba swe imię i nazwisko, szkołę, którą absolwował i kierunek, w jakim zamierza studiować. Wewnątrz trzeba umieścić spis dokumentów, zawartych w teczce. I tak należy załączyć podanie (gotowe formularze można otrzymać w Miejskiej Komisji Rekrutacyjnej) własnoręcznie napisany, dokładny życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości w oryginale, oraz ewentualnie posiadane dyplomy przodownika nauki i pracy społecznej, 3 fotografie oraz ewent. podanie o przyznanie stypendium i miejsca w Domu Akademickim. W tym celu jednak trzeba dołączyć zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, które po uprzednim złożeniu zaświadczenia z miejsca pracy rodziców, z uwzględnieniem ilości osób na utrzymaniu, można uzyskać w Wydziale Oświaty, oraz zaświadczenie z Wydz. Finansowego, że rodzice nie są płatnikami podatku dochodowego i obrotowego.

Kandydaci pochodzenia chłopskiego winni ponadto dołączyć zaświadczenie o stopniu wywiązywania się rodziców z dostaw obowiązkowych. Teczkę z tymi dokumentami należy złożyć w Miejskiej Kom. Rekrutacyjnej najpóźniej do 20 czerwca br. Absolwentom z lat ubiegłych, zgłaszającym się w bież. roku na studia opinię wystawiają zakłady, w których pracują. Zaświadczeń o stanie zdrowia nie trzeba dołączać, wszyscy bowiem kandydaci na studia zostaną poddani masowym badaniom. (Kry).

Z życia Str. Dem.

Miejski i Pow. Kom. Stronnictwa Demokratycznego zawiadamia wszystkich członków, że biura Komitetu zostały przeniesione do siedziby Woj. Kom. przy ul. Gen. Stalina 2-13 — II piętro. Nowy telefon nosi numer 23-87.

Sztandar przechodni - symbol zwycięstwa

na froncie pracy zdobyli bydgoscy wodniacy

Załoga bydgoskiej Ekspozytury Żeglugi na Wiśle w wyniku współzawodnictwa w ub. roku zdobyła sztandar przechodni. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się w świetlicy Ekspozytury. Wodniacy są zadowoleni i dumni. Duma ich jest całkowicie uzasadniona, bowiem zdobycie sztandaru przechodniego przez załogę nie było łatwym.

Sukces swój Ekspozytura zawdzięcza nowym metodom pracy, całodobowemu ruchowi pociągów holowniczych, rozszerzonemu planowaniu przewozu i realizacji apelu palacza Pieczyńskiego ze Szczecina. Miarą uświadomienia i bojowości załogi był także rychły start do tegorocznego sezonu żeglugi i sprawne przeprowadzenie remontów w okresie zimy.

Bydgoska Ekspozytura przejęła sztandar przechodni, chlubny dowód jej wysiłku i uświadomienia. Ludzie, w których rękach znajduje się ten piękny symbol zwycięstwa na froncie pracy, postanowili sztandar utrzymać jak najdłużej.

Ofiarny wysiłek ludzi bydgoskiej Ekspozytury Żeglugi nie pozostał bez nagrody. Liczne premie pieniężne oraz wartościowe upominki — oto dowód troski jaką Państwo otacza przodowników w walce o plany.

Zobowiązaniami i przedterminowym wykonaniem planów, załogi statków i barek powitały tegoroczny sezon. Sekcja transportu i ruchu zobowiązała się wykonać plan przewozu w 115 proc. nadzór techniczny zobowiązał się udzielać pomocy technicznej pływającym barkom i holownikom bez względu na porę dnia i warunki atmosferyczne.

Na zakończenie uroczystości wystąpił zespół artystyczny Ekspozytury a wysoki poziom występów świadczył, że praca kulturalno-oświatowa idzie w parze z planami produkcyjnymi. (g)

Wszyscy do walki

ze szkodnikami drzew i krzewów

W swoim czasie publikowaliśmy zarządzenie Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa przy Prez. MRN, wzywające wszystkich posiadaczy i użytkowników sadów i ogródków działkowych do podjęcia energicznej walki ze szkodnikami drzew i krzewów. W tym celu należało w jak najkrótszym terminie usunąć z sadów i ogrodów opadłe, gnijące już liście drzew, oczyścić pnie i konary z mchu, porostów, z oprzędów kuprówki-rudnicy, ze złóż jaj pierścienicy, nadrzewki, brudnicy nieparki i innych.

Gałęzie suche, nadłamane, lub opanowane przez parch, zgorzel, albo inne choroby należało wyciąć, grubsze pnie obielić wapnem, a przede wszystkim trzeba było przeprowadzić lustrację sadów, odnotować schorzałe pnie i krzewy i wykaz ich z podaniem nazwiska i adresu użytkownika lub właściciela przesłać Wydz. Leśnictwa i Rolnictwa.

Miejskie Zakłady Ogrodnicze dokonały oczyszczenia drzew i krzewów przy drogach i parkach. Nie dokonało tego jednak wielu prywatnych użytkowników i właścicieli.

Dużo jest jeszcze sadów i ogrodów, w których drzewa w znacznym stopniu są opanowane przez szkodników — są zaniedbane. Należy przestrzegać zarządzeń MRN i wykonanie ich uważać za swój obowiązek. Ci, którzy swego obowiązku jeszcze nie wypełnili, winni to jak najprędzej uczynić, jeśli się bowiem nie wypleni w porę szkodników, mogą one opanować zdrowe jeszcze, lub oczyszczone drzewa, przynosząc poważne szkody. (kry).

Uroczysta akademia w X rocznicę powstania w Getcie

W niedzielę, 19 bm. o godz. 10,30 w sali Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej przy ul. 24 Stycznia, odbędzie się uroczysta akademia poświęcona X rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. Na uroczystość powyższą zaprasza się społeczeństwo miasta Bydgoszczy.

Które kino jest najlepsze?

Miesiąc kwiecień jest „Miesiącem Kina". Już przed jego rozpoczęciem kolektywy kinowe w naszym mieście czyniły staranne przygotowania. Uporządkowano wnętrza kinowe, udekorowano je aktualnymi hasłami. W miesiącu tym przystąpiono również do energicznej walki z przejawami chuligaństwa na terenie kin. Dała ona pozytywne rezultaty. Wybryki chuliganów są już raczej rzadkimi wydarzeniami. Przyczyniła się do tego w głównej mierze czynna i właściwa postawa samej publiczności.

Szczególnie aktywnym zespołem jest personel kina „Mir". Współpracuje on ściśle z mieszkańcami dzielnicy Okole Czyżkówko zwłaszcza z młodzieżą szkolną, która przed seansami występuje często z programem artystycznym.

Ponadto do bardziej aktywnych należy kino „Wolność". Fronton kina jest odpowiednio udekorowany, wewnątrz panuje czystość, obsługa jest uprzejma itd.

W „Pomorzaninie" każdy setny widz zostanie premiowany. Dwie pierwsze nagrody — premie to w sumie 16 biletów, 5 drugich po 4 bilety i 50 trzecich po dwa bilety. Losowanie tych nagród nastąpi w dniu 2 maja br.

W kinach umieszczono również skrzynki życzeń i uwag, które dotychczas cieszą się dużym powodzeniem wśród kinomanów.

Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na trwający w kinach konkurs czystości. Papierki po cukierkach czy ciastkach należy zatrzymać i po skończonym seansie wrzucić do kosza, a nie zaśmiecać nimi podłogi.

Oddźwięki naszych artykułów

ASORTYMENT BĘDZIE BARDZIEJ UROZMAICONY

W 43 nr IKP zamieściliśmy notatkę pt. „5 x gulasz". Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Łęgnowie komunikuje nam w odpowiedzi, że przeprowadzone dochodzenie służbowe ustaliło, iż żalący się konsument istotnie miał rację, gdyż z powodu uszkodzenia maszyny do mielenia mięsa gulasz był podawany 2 razy na tydzień.

Ponieważ Oddział Zaopatrzenia Robotniczego nie uznał tego za powód w pełni usprawiedliwiający kierownictwo stołówki nr 2, wydano odpowiednie zarządzenia dotyczące wprowadzenia bardziej urozmaiconego asortymentu potraw, oraz szerokiego asortymentu zakąsek. (827).

NOWA SIEDZIBA CYRKÓW W BYDGOSZCZY

„Po długich poszukiwaniach w terenie, przy współudziale dyr. cyrku nr 4, ustalono na miejsce postojów cyrków nieuporządkowany teren w Parku Ludowym od strony ul. Markwarta. Po nieznacznym zniwelowaniu wyznaczonego terenu i wycięciu dwóch drzew, w najbliższym czasie teren ten zostanie doprowadzony do stanu używalności tak, że wszelkie widowiska będą mogły odbywać się na wspomnianym placu" — pisze nam Prez. MRN w Bydgoszczy w odpowiedzi na naszą notatkę z 63 nr IKP pt. „Cyrk już jest w Bydgoszczy, ale miejsca... nie ma". (1023)

ZAWINIŁA CENTRALA NASIENNA

Opierając się na naszej notatce pt. „O właściwe zaopatrzenie w nasiona i nawozy" z 69 nr IKP Prez. PRN przeprowadziło dochodzenia, które potwierdziły fakt pozostawienia w magazynie w Solcu Kuj. głównej partii nasion. Nasiona te zostały już przekazane sklepom wiejskim. Przyczyną przetrzymania nasion w magazynie był brak cennika z Centrali Nasiennej. (1075)

WIĘC JAKŻE?

W artykule pt.: „W Laboratorium Analiz Lekarskich" (63 nr IKP) omówiliśmy wadliwą organizację pracy tej instytucji. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy z Prez. MRN pismo, którego część treści podajemy w dosłownym brzmieniu.

„Laboratorium rozpoczyna pracę o g. 7 zamiast jak dotychczas o godz. 8. Pacjentów przymuje się od godz. 7—10 i to grupami o godz. 7, 8, 9. W każdej grupie przyjmuje się 80—85 pacjentów. Pacjentom wyznacza się dokładnie godzinę i dzień pobrania analizy. Personel laboratoium przygotował w tym celu odpowiednie numerki z wypisaną godziną badania. W razie zgłoszenia się do Laboratorium większej ilości pacjentów (ponad 250) to pacjentów tych automatycznie przydziela się na dni następne z podaniem dnia i godziny przyjęcia".

Tyle Prerzydium.

A gdy zachwyceni tymi zmianami udaliśmy się do LAL, aby sprawdzić jak funkcjonuje nowy system, okazało się, że poza Prezydium MRN nikt... o nim nie wie. Bałagan istnieje w dalszym ciągu. Ludzie w dalszym ciągu czekają godzinami, by się dowiedzieć, że przyjęci zostaną... za kilka dni, a o numerkach na następny dzień i wyznaczeniu godzin nikt nie słyszał.

Więc jakże? (1019).

Długofalowe zobowiązania

Spółdz. Pracy „Wulkanizator"



Z licznych zakładów pracy napływają nieustannie meldunki o przystępowaniu robotników do długofalowego współzawodnictwa pracy. Równocześnie załogi wielu zakładów produkcyjnych podejmują dodatkowe zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja.

Za przykładem innych załóg Spółdzielnia Pracy „Wulkanizator", zobowiązuje się: wykonać plan kwartalny w 115 proc. z zachowaniem rytmicznego przebiegu produkcji, plan akumulacji w 105 proc., koszty własne obniżyć o 3 proc., zwiększyć wydajność pracy na jednego robotnika w 116 proc., objąć współzawodnictwem 100 proc. załogi operacyjnej, wprowadzić współzawodnictwo indywidualne w grupie pracowników admin., do końca bież. kwartału zorganizować i uruchomić świetlicę, oraz w okresie od 25 bm. do 1 Maja zaciągnąć warty produkcyjne.

Załoga Spółdz. Pracy „Wulkanizator" wezwała wszystkie spółdzielnie zrzeszone w Zw. Branżowym Spółdz. Chemicznych i Mineralnych w Bydgoszczy do podjęcia podobnych zobowiązań. (n)

Echa koncertu PFP na rzecz Szkoły Podst. nr 4

W Pomorskim Domu Sztuki odbył się koncert Państwowej Filharmonii Pomorskiej. Czysty zysk tej imprezy przeznaczono na potrzeby Szkoły Podstawowej Nr 4, w związku z zaplanowaną budową nowej sali lekcyjnej.

Program był bardzo urozmaicony, znalazło się tam „dla każdego coś miłego". To też publiczność obdarzyła solistów rzęsistymi oklaskami. Delegacja uczennic wymienionej szkoły przygotowała każdemu soliście serdeczne podziękowanie, obdarowując ich kwiatami. Nie zapomniała również o dyrygencie, a koncertmistrz — przyjął podziękowanie jako przedstawiciel całego zespołu. Publiczność wyniosła z koncertu uczucie mile spędzonego wieczoru przy równoczesnym poczuciu dobrze spełnionego czynu społecznego.

Nowa linia autobusowa na trasie Bydgoszcz - Solec Kuj. - Toruń

Państw. Kom. Samochodowa Okr. Bydgoskiego, Ekspozytura w Bydgoszczy podaje do wiadomości że, z dniem 18 kwietnia 1953 r. uruchamia się komunikację autobusową na trasie Bydgoszcz — Solec Kujawski — Toruń według następującego rozkładu jazdy, odjazd z Bydgoszczy do Torunia godz. 8 i 12, odjazd z Torunia do Bydgoszczy godz. 9,20 i 12.

Na otwarcie sezonu

Spływ kajakowy

Liczni wodniacy jeszcze przed świętami rozpoczęli trening. Oficjalne otwarcie wiosenno - letniego sezonu turystycznego na Brdzie nastąpi w niedzielę 19 bm. Będzie to spływ na trasie Koronowo — Bydgoszcz, organizowany przez Sekcję Turystyki Kajakowej PTTK w Bydgoszczy wspólnie z OWKS i innymi zrzeszeniami sportowymi. Uczestnicy spływu uzyskują 30 punktów na Tur. Odznakę Kajakową. Zgłoszenia zrzeszeń i niezrzeszonych turystów - wodniaków przyjmuje Ośrodek Turystyczny PTTK Dworcowa 14, telefon 21-60.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Ruchome piaski (godz 19).

Piątek: Koncert symfoniczny Państw. Filharmonii Pom. z udziałem W. Wiłkomirskiej — skrzypce (g. 19.30).

KINA

Pomorzanin: Cesarski piekarz, 1 część (15.45 18 i 20.15).

Polonia: Cesarski piekarz II s. (17 i 19).

Orzeł: Wielkie polowanie i Symulant (17 i 19).

Wolność: Dzieci kapitana Granta (16, 18 i 20)

Gryf: Pod niebem Sycylii (17 i 19)

Bałtyk: Było to w maju (17 i 19).

Mir: Wielki koncert (19)

Rozmaitości: Program składany (godz. 16—23)

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 15 Plac Boh. Stalingradu 1. tel. 19-31.

Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka nr 37 tel 34-31.

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki Wystawa fotografii członków Zw. Polskich Artystów Fotogr. W dni powszednie od godz. 10 do 13 oraz od 16 do 18 (w dni poświąteczne nieczynny), w niedziele i święta bez przerwy od godz. 10 do 16.

RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ - TORUŃ

Czwartek, 16 kwietnia

14.30 Powtórzenie aud. pt. „Młodzi odkrywcy" w opr. Zofii Łubieńskiej. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 Pieśni ludowe śpiewa E. Busko-Turkowska przy fortepianie E. Rezler. 17.15 Sylwetka przodownicy pracy z Inowrocławskiej Huty Szkła „Irena" pt. „Szlifierz Zofia Kurczejko" opr. K. Sokołowska. 17.24 W rytmie tanga.

Zdobnictwo ludowe na Kaszubach



Przepiękny haft kaszubski z XVII w., przechowywany w skarbcu poklasztornym w Żarnowcu pod Puckiem. Stylizowane kwiaty ostu nadmorskiego, chrząszczy wydmowych i roślinności nadmorskiej, świadczą o wielkiej pracowitości oraz poczuciu harmonii w doborze barw i wzorów dziewcząt kaszubskich, w ubiegłych stuleciach. CAF

Produkcję artystycznych przedmiotów codziennego użytku, szczególnie w zakresie zdobnictwa ludowego, wykonują na Wybrzeżu Powiatowe Ekspozytury Przemysłu Ludowego i Artystycznego. M. in. taka ekspozytura mieści się w Kartuzach, znanym ośrodku artystycznego przemysłu ludowego Kaszub. Instytucja ta, w Kartuzach, ma do spełnienia wiele zadań. Podstawą jej pracy jest ceramika artystyczna, produkowana w warsztatach uspołecznionych słynnego garncarza kaszubskiego *Leona Necla* w Chmielnie i *Władysława Meisnera* w Kartuzach. Oba ośrodki pracują odmiennie. Chmielno produkuje ceramikę ozdobną, natomiast Kartuzy ceramikę użytkową, jak wazoniki, kafle itp. Drugim działem jest chałupnicza produkcja w Żukowie haftów kaszubskich. 20 hafciarek pod kierownictwem znanej hafciarki ludowej *Zofii Ptach* wykonuje bardzo piękne i na wysokim poziomie artystycznym utrzymane hafty. Wyroby ceramiki kaszubskiej i hafty służą nie tylko do ozdoby naszych mieszkań, świetlic i sal publicznych, ale większość domów kultury zdobi nimi swe reprezentacyjne wnętrza (np. Dom Kultury Spółdzielni Produkcyjnej w Żelistrzewie, świetlica w Strzelnie, Dom Rybaka we Władysławowie itd.). Obok artystycznych wyrobów ceramiki neclowskiej, reprezentowana jest w Powiatowej Ekspozyturze Przemysłu Artystycznego i Ludowego — nowość w postaci zdobnych we wzory kaszubskie kafli produkcji kaszubskiego garncarza *Roberta Meisnera*. Kafle są nieco droższe od zwyczajnych, wypalanych białą lub kolorową polewą, ale ze względu na swe ręcznie malowane motywy ludowe, stanowią swego rodzaju sztukę, którą powiatowa ekspozytura CPLiA w całości popiera. Kafle te, stanowią nawrót do dawnej zaprzepaszczonej już całkowicie na Kaszubach sztuki malowania kafli. W efekcie są bardzo piękne.

Zespoły PGR w nowych lub remontowanych swoich budowlach starają się wszędzie zainstalować piece z kaflami o motywach kaszubskich.

Dział rzeźbiarski, reprezentowany jest przez Kaszubów *Leona Haskiego* z Wejherowa, *J. Millera* z Gościcina, *Jana Stępienia* z Gdyni-Orłowa i *Michała Kiczelę* z Kartuz. Kierownictwo działu spoczywa w rękach rzeźbiarza *Gabriela Czerniejewskiego* z Gdyni. Ostatnio dział ten wykonał piękną pracę zdobniczą, w postaci 400 mb. rzeźby w dębie masywnym, przeznaczonej dla najbardziej reprezentacyjnego sklepu tekstylnego nr 7 C-54 w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. Rzeźbiarze kaszubscy wykonali boazerię oraz ozdoby na meblach sklepowych. W ekspozyturze zaniechano zupełnie produkcję zabawek, tym bardziej, że nie miała ona charakteru regionalnego.

Produkcja przedmiotów artystycznych, ozdobnych i użytkowych na codzień, rośnie i rozwija się. Rozszerza się wachlarz i asortyment tej produkcji. Należy tylko życzyć, żeby jak najprędzej nastąpiło umasowienie produkcji i obniżka kosztów własnych oraz — co jest ważne — obniżka cen, by wyroby przemysłu regionalnego stały się dostępne dla wszystkich ludzi pracy. (az)

ANEGDOTY

DOWCIP MALARZA

Sławny malarz włoski Salvator Rosa był również wcale uzdolnionym poetą i muzykiem. Pewnego razu, gdy na swoim kiepskim fortepianie wygrywał jedną ze swych kompozycji, nadszedł jeden z jego przyjaciół i począł wyśmiewać się z fortepianu malarza.

— Fortepian mój nie jest znowu taki marny. Jestem przekonany, że gdybym chciał go sprzedać, dostałbym za niego co najmniej tysiąc dukatów.

A ja jestem pewien, że nikt nie da za niego nawet 30.

— Wobec tego załóżmy się. Jeżeli dostanę za ten fortepian tysiąc dukatów, ty dołożysz mi jeszcze dwieście. Jeżeli zaś mniej niż tysiąc, wówczas ja zapłacę tobie 200 dukatów.

Zakład stanął. Na drugi dzień Rosa namalował na fortepianie jeden ze swych wspaniałych krajobrazów i sprzedał pewnemu antykwariuszowi za tysiąc dukatów, wygrywając tym samym zakład.

ZAROBEK TOŁSTOJA

Pewnego dnia autor „Wojny i pokoju" stał na dworcu w Tule. Gdy nadszedł pociąg pospieszny, jakiś jegomość wyskoczył z wagonu i pobiegł do bufetu. Po kilku minutach z okna wagonu wychyliła się kobieta i zaczęła głośno wołać owego jegomościa po imieniu. Gdy tamten jednak nie nadchodził, owa dama zwróciła się do Tołstoja, ubranego swoim zwyczajem w chłopską rubaszkę:

— Hej, ojcze! Pobiegnijcie do bufetu i sprowadźcie szybko mego męża, gdyż pociąg zaraz odchodzi!

Tołstoj spełnił polecenie owej damy, przyprowadził jej męża i dostał za to.... 5 kopiejek nagrody.

Ktoś z podróżnych poznał jednak Tołstoja i zwrócił owej damie uwagę na nietakt. Wybiegła ona z wagonu i podbiegłszy do Tolstoja uprzejmie go przeprosiła, błagając o zwrot owych fatalnych 5 kopiejek.

— Dlaczego mam je zwracać? — zapytał z uśmiechem Tołstoj. — Czyż nie zarobiłem ich rzetelnie?

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Franciszek Fenikowski — pisarz i poeta", zamieszczonym w IKP nr 87 zniekształcona została myśl autora.

Mianowicie w wierszu 31 wydrukowano: „wiele uwagi poświęca twórczości oryginalnej". tymczasem zdanie winno brzmieć: „wiele uwagi poświęca twórczości **regionalnej**".

ZE SPORTU W ZSRR

W Rydze zakończyły się mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Dynamo w podnoszeniu ciężarów. Tytuły mistrzów zdobyli: w koguciej — Farszudinow, w piórkowej — Udodow, w lekkiej — Łopatin, w półśredniej — Stiepanow, w średniej — Puszkariew, w półciężkiej — Osypa, w ciężkiej — Rogaczew.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli sztangiści Ukrainy.

*

W Tbilisi rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych w stylu wolnym. W turnieju biorą udział czołowi zapaśnicy radzieccy z mistrzem olimpijskim Czimakuridze (średnia) i Mekokiszwili (ciężka) oraz mistrzami z roku ub. Jałtyrianem i Dadaszewem na czele.

Sport

BOKSERZY ZAKOŃCZYLI OBÓZ WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM

Na zakończenie obozu wypoczynkowego kadry bokserów przygotowujących się do mistrzostw Europy odbyło się w Zakopanem spotkanie uczestników obozu z mieszkańcami Zakopanego i wczasowiczami.

Po referacie kierownika obozu red. Skoczyńskiego pt. „Historia sportu bokserskiego w Polsce", trener bokserów Sztamm omówił dotychczasowe przygotowania bokserów polskich do mistrzostw Europy.

Obóz w Zakopanem miał na celu całkowity wypoczynek po intensywnych treningach. Kondycję fizyczną pięściarzy podtrzymywały tylko gimnastyka i marszobiegi.

Z Zakopanego pięściarze wyjechali na obóz do Cetniewa, który będzie ostatnim etapem przygotowań do mistrzostw Europy.

REDAGUJE KOLEGIUM, WYDAWCA i DRUK.: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA". WARSZAWA, — ODDZ. w BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18-20. TEL. 33-41, 33-42 DRUKARNIA 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 94 cm

E-IV-26610

HUMOR



WIECZNY PESYMISTA: — No dobrze, ale co będziemy jedli jutro?...

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

144

W odległości kilkudziesięciu metrów, między drzewami przewinął się jakiś człowiek. Był w impregnowanym płaszczu, biegł skulony, co chwila oglądając się na dopędzającego go psa.

Markiewicz nabrał tchu i krzyknął:

— Stóóój!!

Nie zatrzymał się. Biegł uparcie naprzód, niknąc między gałęziami i znów się ukazując. „Start" był już tuż przy nim. Ujadał ostro i zajadle.

— Stóóóój! Stój, bo strzelam! — krzyknął ponownie Markiewicz.

Plutonowy przystanął i podiósł automat, przywierając ramieniem do kolby.

Nagle z dołu dobiegł ostry świst gwizdka i szczekanie drugiego psa. Olczak zobaczył, jak uciekający mężczyzna zatrzymał się niepewnie, a potem desperackim ruchem skoczył w bok. „To patrol Kuśnierza — przeszło mu przez myśl — w samą porę!"

Opuścił automat i począł doganiać Markiewicza. Na dole mignęły mu dwa zielone mundury. Ujadanie psów niosło się daleko, rwało ciszę, napełniało las przeraźliwym jazgotem.

Olczak biegł stale, zapadając się w jakieś dziury, potykając o pniaki i korzenie. Przed sobą widział plecy Markiewicza. Usłyszał jego głos, wysoki, trochę piszczący:

— Już!... Już go mają!..

W tej samej sekundzie huknął strzał. Trzasnął głucho, odbił echem o dalekie wzgórza i od razu zgasł. Momentalnie zapanowała cisza.

— Żeby tylko psa nie ukatrupił! — warknął Olczak.

Markiewicz był już w dolinie. Olczak przyśpieszył jeszcze bardziej i po chwili zobaczył Kuśnierza. Kapral pochylał się nad leżącym na mokrej ziemi mężczyzną. Obok niego warowały dwa psy. „Start" cichutko skowyczał.

— Sam się zastrzelił! — powiedział wysoki i chudy strzelec z patrolu Kuśnierza, wyłaniający się z pomiędzy gałęzi.

Plutonowy zbliżył się o krok.

Mężczyzna w impregnowanym płaszczu leżał z twarzą ukrytą we wrzosach. Ramiona miał szeroko rozpostarte, w zaciśniętej dłoni trzymał pistolet.

Kapral Kuśnierz ukląknął i sapiąc z wysiłkiem obrócił go na plecy. Wtedy Olczak zobaczył twarz samobójcy. Była chuda, pokryta ciemnym zarostem, z silnie wystającymi kośćmi policzkowymi. Z prawej skroni sączyła się smużka czarnej krwi. Spływała na policzki, plamiła usta. Oczy miał otwarte. Miały trudną do określenia barwę, niebieskawo-zieloną, spoglądały na nich obojętnie, ziały lodowatym chłodem.

— Gotów! — szepnął Kuśnierz, prostując zgarbione plecy.

Markiewicz pochylił się nad zwłokami i podniósł pistolet.

— Szpieg! — warknął krótko, a potem, spoglądając na plutonowego dorzucił twardo: — Ale nie przeszedł!

— Nie przeszedł! — powtórzył jak echo Olczak. Podszedł do psa i pogładził go po skudłaconym, wilgotnym grzbiecie.

Kapral Kuśnierz wstał z ziemi i zaczął otrzepywać mundur.

— I żaden drań nie przejdzie! — dorzucił — Nie po to tu jesteśmy, żeby łazili jak pluskwy!

Olczak zabezpieczył automat i przewiesił go przez ramię.

— Idź i zawiadom porucznika! — powiedział do Markiewicza.

Na leżącego we wrzosie mężczyznę więcej nie spojrzał.

*

Tego samego dnia, około dwunastej w południe major Bocian spotkał w korytarzu Lenarta.

— Dobrze, że was spotykam, poruczniku! — zawołał z daleka — Mam dla was wiadomość!

Lenart przystanął i służbiście stuknął obcasami.

— Dla mnie?

— Tak, bo z pewnością was zainteresuje! Chodzi o Horodeckiego. Dziś o godzinie 7,30 patrol WOP-u otoczył go na granicy, w rejonie Zgorzelca, w momencie, gdy usiłował ją nielegalnie przekroczyć. Widząc, że żołnierzom nie ujdzie — zastrzelił się z pistoletu. Miał dokumenty na nazwisko Kucharskiego.

Lenart pokiwał głową.

— A więc „akcję Hel" wygraliśmy... — szepnął.

— Tak, poruczniku. Nie pierwszą akcję i nie ostatnią, bądźcie pewni! Za każdym razem, gdy wyciągną do Polski łapę, to ją przetrącimy i dopóty będziemy przetrącać aż im się odechce mieszać do naszych spraw i przeszkadzać nam w pracy!

Uśmiechnął się do Lenarta, skinął mu dłonią i minąwszy hall wyszedł na ulicę.

Wysoko nad dachami odradzającej się Warszawy świeciło słońce. Jesień w tym roku naprawdę była pracowita i piękna. Taka, jakimi przeważnie są jesienie w tym kraju, w którym nie ma miejsca dla szpiegów i dywersantów, a jest pod dostatkiem pracy i chleba dla wszystkich uczciwych ludzi, o czystych dłoniach i sumieniach.

KONIEC.